PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 90 — ROK VII. WTOREK 3 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

We wspólnym froncie walki o pokój i postęp

PRZYJAŹŃ NARODU NIEMIECKIEGO i POLSKIEGO

wyrosła z historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej

Zamknięcie obrad II Konferencji Tow. Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską

BERLIN (PAP). — W drugim dniu obrad Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, toczyła się dyskusja nad referatem premiera Grotewohla. W dyskusji przemawiało kilkudziesięciu delegatów, którzy zapoznali uczestników obrad z osiągnięciami Towarzystwa w różnych stronach NRD i wśród różnych warstw społeczeństwa niemieckiego.

Z ramienia ludności nadgranicznych obszarów nadodrzańskich Robert Neddermeier stwierdził, że mieszkańcy tych obszarów masowo dają wyraz głębokiemu i szczeremu pragnieniu zacieśniania przyjaźni niemiecko - polskiej. Przedstawiciel Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Scheffer oświadczył, że młode pokolenie nowych Niemiec walczyć będzie słowem i czynem o przyjaźń z narodem polskim. W serdecznych słowach mówili o przyjaźni z Polską przedstawiciele repatriantów. Zarówno oni, jak i inni mówcy podkreślali z naciskiem, że **demokratyczne Niemcy uważają każdy atak przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie za bezpośredni atak przeciwko swemu pokojowemu rozwojowi.** Przedstawiciel Niemiec Zachodnich, członek Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Polską stwierdził, że również ludność zachodnio - niemiecka wykazuje głębokie zrozumienie dla sprawy pokojowego współżycia z Polską.

Dowiódł tego zorganizowany tam ostatnio, mimo represji rządu bońskiego, Tydzień Przyjaźni Niemiecko - Polskiej.

Po dyskusji nastąpił wybór władz. Prezesem Towarzystwa wybrany został ponownie profesor dr Johannes Stroux.

Przemówienie min. A. Rapackiego

Przekazując zebranym gorące pozdrowienia i podziękowania narodu polskiego za wspaniałą manifestację uczuć przyjaźni w ciągu minionego miesiąca, minister Rapacki powiedział m. in.:

Przyjaźń naszych narodów rodzi się i hartuje we wspólnej walce o najważniejszą dziś sprawę ludzkości, narodu niemieckiego i narodu polskiego — we wspólnej walce o pokój. Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej był konkretnym i doniosłym aktem walki o pokój.

Całe narody — powiedział mówca — **biorą w swe ręce sprawę zachowania pokoju, zdecydowane bronić jej do zwycięskiego końca. Wasza ojczyzna, obok Korei i Chin, znalazła się w samym ognisku światowej walki o pokój.**

Mówca przypomina jak imperializm amerykański od lat konsekwentnie przygotowuje realizację planu katastrofy Niemiec i zagrożenia Europy. Stwierdza, że w tym celu imperialiści dokonali rozbicia Niemiec i starają się odciąć ich zachodnią część od Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w której dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego doszło do głosu to, co jest postępowe, pokojowe, młode i najlepsze w narodzie niemieckim.

Niemiecka Republika Demokratyczna — podkreśla min. Rapacki — **oparła na mocnych fundamentach stosunki przyjaźni i wzajemnej pomocy z sąsiednimi narodami, a zwłaszcza z narodem polskim, utrwalając wspólnie z nim pokój — na granicy pokoju. Niemiecka Republika Demokratyczna weszła do obozu pokoju skupiającego się wokół ZSRR i stanęła po stronie wszystkich walczących o pokój narodów.**

Następnie min. Rapacki podkreśla ogromne znaczenie przyjaźni polsko - niemieckiej w walce o pokój. Szowinizm, rewizjonizm, nagonka przeciwko granicy na Odrze i Nysie — podkreśla mówca — to jedno z głównych narzędzi imperialistycznego programu agresji, ucisku narodowego i faszyzmu w Niemczech. Grozi to nie tylko narodowi polskiemu, lecz stanowi również realną i poważną groźbę dla narodu niemieckiego. Dlatego też **rozwijanie i pogłębianie przyjaźni polsko - niemieckiej ma tak wielkie znaczenie dla pokoju, i dla obu naszych narodów.**

Min. Rapacki stwierdza, że miniony miesiąc był nowym, doniosłym krokiem na zwycięskiej drodze przyjaźni niemiecko - polskiej. W miesiącu tym — oświadcza mówca — stoczyliście jeszcze jedną bitwę z imperialistycznym fałszem i oszustwem. Głosiliście w tym miesiącu dobitniej jeszcze prawdę o Polsce Ludowej — kraju pokoju. Waszą pracą tego miesiąca przyczyniliście się do zapewnienia przyjaźni i solidarności dwóch narodów walczących o pokój, przyjaźni, która nie ma nic wspólnego z koniunkturalnymi sojuszami rządów imperialistycznych. **Nasza przyjaźń jest przyjaźnią mas ludowych i narodów w imię ich najżywotniejszych interesów, w imię wspólnej sprawy całej ludzkości. Jest więc przyjaźnią nieprzemijającą.** Sprawdzianem i potwierdzeniem tego trwałego, postępowego charakteru naszej przyjaźni, jej nierozerwalnego związku ze sprawą pokoju i postępu na całym świecie, jest dla nas budujących w Polsce socjalizm fakt, że **Waszym i naszym przyjacielem jest Związek Radziecki** — twierdza pokoju i ojczyzna nowej epoki w dziejach ludzkości. Potwierdzeniem ogólnoludzkiej wartości naszej przyjaźni jest fakt, że **Waszym i naszym przyjacielem jest wielki obrońca pokoju i Chorąży Postępu — Józef Stalin.**

Kończąc swe przemówienie minister Rapacki powiedział:

Obronić pokój, zwyciężyć w tej wielkiej bitwie o przyszłość ludzkości, narodów i każdego z nas — oto sprawa przyszłości narodu polskiego i narodu niemieckiego, oto głęboki sens naszej przyjaźni, dla której tyle zdziałaliście.



Dnia 31 ub. m. w Warszawie, w sali Rady Państwa, odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.
Na zdjęciu: Prezydium Zjazdu. Przemawia członek Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Jerzy Putrament
(Foto-AR)

Pozdrowienia dla Prezydenta Bieruta

od miłującego pokój narodu niemieckiego

WARSZAWA (PAP). — Uczestnicy obrad II dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską wystosowali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

„Delegaci II dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, przedstawiciele zakładów pracy, ośrodków maszynowych, partii demokratycznych i organizacji masowych pozdrawiają w Waszej osobie, Wielce Szanowny Panie Prezydencie bohaterski naród polski. Wszyscy demokratyczni, pokój miłujący Niemcy szczycą się przyjaźnią łączącą ich z narodem polskim. Miesiąc Przyjaźni Niemiecko - Polskiej był wielkim krokiem naprzód na drodze do umocnienia i pogłębienia szczerej przyjaźni między narodami Polski i Niemiec.

Zdajemy sobie sprawę, że dzięki tej przyjaźni walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich prowadzona może być z większą siłą, a zjednoczenie Niemiec i zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego szybciej może być osiągnięte.

Naród niemiecki, zjednoczony w wielkim światowym obozie pokoju z narodami Związku Radzieckiego, narodem polskim i wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami, zdoła przywrócić jedność Niemiec na zasadach demokratycznych i tym samym zabezpieczyć na zawsze pokój w Europie.

Niech żyje bohaterski naród polski!
Niech żyje przyjaźń niemiecko - polska!
Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut, który jest również dla nas wzorem w walce o pokój!

Zadania ZSCh w wiosennej akcji siewnej

Związek Samopomocy Chłopskiej, skupiający w swych szeregach liczne rzesze małorolnych i średniorolnych chłopów, pozostający z nimi w stałym kontakcie, żyjący ich radościami i troskami może uzyskać poważny wpływ na kierowanie tymi masami w walce o lepsze jutro. Dlatego też od stylu pracy ZSCh uzależniony jest w poważnym stopniu rozwój naszej wsi. ZSCh winien mobilizować chłopów pracujących do akcji pomnażających ich dobrobyt, przyspieszających przebudowę ustroju rolnego. Jego zadaniem jest bronić interesów małorolnych i średniorolnych chłopów przez zwalczanie wyzysku ze strony wroga klasowego — kułaka, przez tępienie bezdusznego biurokratyzmu i niedbalstwa w gminnych spółdzielniach, spółdzielczych ośrodkach maszynowych, gminnych kasach spółdzielczych i t. p.

Rozpoczęliśmy wiosenną akcję siewną. Od sprawnego jej przebiegu zależy obfitość zbiorów, a tym samym dobrobyt mas pracujących. Trzeba stwierdzić, że w przygotowaniach do siewów aktyw związkowy wykazał wiele ofiarności i zrozumienia.

Dzięki niemu właśnie w wielu gromadach wykonano przed terminem plan kontraktacji. Prezesi gromadzkich kół i kierownicy grup plantatorów potrafili przekonać chłopów pracujących o korzyściach, jakie przynosi kontraktacja roślin.

W pracy propagandowo - agitacyjnej, mobilizującej chłopów do walki o podniesienie wydajności z hektara — aktyw ZSCh uzyskał poważne wyniki, jak np. w Celigowie, w pow. skierniewickim, Stefanowie w pow. brzezińskim, Babiczkach w pow. łódzkim i w wielu innych gromadach. Wszędzie tam chłopi podjęli poważne zobowiązania produkcyjne, postanawiając wydatnie zwiększyć plony z hektara wszystkich zbóż i roślin okopowych.

Pomimo coraz większego zrozumienia i doceniania wagi wiosennych siewów, pomimo coraz bardziej wytężonych i ofiarnych wysiłków na tym odcinku, występuje tu jeszcze wiele niedociągnięć. W licznych jeszcze gromadach — zwłaszcza w powiecie rawsko - mazowieckim — nie wypełniono planu kontraktacji.

Akcja propagandowa, uświadamiająca o klasowym charakterze kredytów dla wsi — nie została jeszcze należycie rozwinięta. To sprawiło, iż ogniwa terenowe ZSCh nie wszędzie wykazały należytą czujność klasową przy opiniowaniu podań o kredyty. Zdarzyły się nawet wypadki, że przyznawano kredyty bogaczom wiejskim, natomiast odmawiano ich chłopom małorolnym. W gminie Nowosolna, pow. łódzkiego, prezes zarządu gminnego ZSCh Piotr Michalus przydzielił kredyty kułakom — Dukowi i Woźniackiemu. Natomiast chłopom małorolnym — Przybyłowi i Rojkowi oświadczył, że kredytów już nie ma.

Nie zajęto się też dostatecznie uaktywnieniem komitetów członkowskich, mających za zadanie sprawdzać gotowość przyjmowania przez GS-y materiału siewnego, zapraw do ziarna siewnego oraz środków grzybobójczych i owadobójczych.

Aktyw ZSCh winien jak najrychlej naprawić te zaniedbania.

Sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych wymaga mobilizacji wszystkich członków ZSCh, wszystkich chłopów pracujących. Trzeba dopilnować, ażeby maszyny SOM-owskie zostały w pełni wykorzystane na polach biedoty i średniorolnych.

Poważne zadania stoją też przed ZSCh w dziedzinie realizacji dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Nie wystarczy samo tylko opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej w gromadzie. Konieczne jest dopilnowanie, ażeby plan został całkowicie i zgodnie z założeniami dekretu wprowadzony w życie. Realizacja dekretu o pomocy sąsiedzkiej — oto jedno z zadań gromadzkiego aktywu ZSCh, który rozwijając działalność chłopów małorolnych i średniorolnych swej gromady — może udaremnić wszelkie szkodnicze zakusy wroga klasowego.

Przy wykonywaniu tych wielkich zadań postawionych przed ZSCh w wiosennej akcji siewnej, winna mu być zapewniona pomoc ze strony organizacji partyjnych. Pomoc tą jest konieczna zwłaszcza w tych gromadach, gdzie aktyw ZSCh natrafia na trudności natury politycznej i organizacyjnej. Z pomocą również winny spieszyć gminne rady narodowe, będące koordynatorem wszystkich prac związanych z akcją siewną.

Przy pomocy i pod kierownictwem organizacji partyjnych ZSCh zwycięsko wypełni powierzone mu zadania i przyczyni się do sprawnego przeprowadzenia tegorocznej kampanii siewnej.

Młodzież francuska nigdy nie będzie walczyć przeciwko ZSRR

Oświadczenie Raymonde Dien na konferencji prasowej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — „Młodzież francuska nigdy nie będzie mięsem armatnim dla amerykańskich imperialistów i nigdy nie będzie walczyć przeciwko narodom Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej“ — oświadczyła na konferencji prasowej w dniu 2 bm. w Warszawie — **RAYMONDE DIEN.**

Podczas konferencji Raymonde Dien i jej mąż Paul Dien — działacz społeczny, opowiedzieli przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej, o walce młodzieży francuskiej o pokój oraz podzielili się swymi wrażeniami z pierwszych dni pobytu w stolicy.

„Podobnie jak Polska — Francja zainteresowana jest w tym, aby Niemcy Zachodnie nie stały się ponownie ośrodkiem agresji — powiedziała Raymonde Dien. — **Dlatego młodzież francuska wraz z całym narodem jak najostrzej protestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, dokonywanej przez amerykańskich imperialistów.**

W walce przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich młodzież francuska bierze żywy udział zbierając podpisy w wielkim plebiscycie.

Również młodzi Francuzi w wojsku i we flocie pomimo prześladowań ze strony reakcyjnego rządu francuskiego walczą o pokój i niezależność Francji.

Omawiając sytuację młodzieży we Francji, Raymonde Dien i jej mąż podkreślają, że bezrobocie, które ogarnęło Francję wskutek „dobrodziejstw“ planu Marshalla szczególnie ciężko uderza w młodzież. Wysługując się imperialistom władze zwalniają młodych robotników z fabryk, aby wpędzić ich w ten sposób w szeregi wojsk walczących przeciw narodowi Vietnamu. **Represje te nie odnoszą jednak skutku i nie zwiększają napływu ochotników do armii.**

Raymonde Dien z uznaniem mówi następnie o pracy młodzieży polskiej nad odbudową stolicy.

Od siostry mojej, która była delegatką na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie — stwierdza bohaterska bojowniczka francuskiego ruchu obrońców pokoju — **słyszałam o straszliwych zniszczeniach, dokonanych przez hitlerowskiego okupanta w Waszym kraju. Nie zdawałam sobie sprawy, że Warszawa aż tak bardzo ucierpiała. Z radością oglądałam jak obecnie w każdym zakątku Waszej stolicy wre intensywna praca przy odbudowie i rozbudowie. Widziałam nowowybudowane wspaniałe osiedla robotnicze, będące wymownym przykładem troski Waszego Rządu Ludowego o człowieka pracy. Jestem zachwycona szkołami, które zwiedzałam w Warszawie.**

Audiencja pożegnalna posła Danii u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 bm. Prezydent RP przyjął na audiencji pożegnalnej dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Danii w Warszawie p. J. Wilhelma H. Eickhoff.

Posiedzenie sejmowej komisji kultury i sztuki

WARSZAWA (PAP). Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenie komisji kultury i sztuki odbędzie się w piątek, dnia 6 kwietnia 1951 r. o godz. 10 w sali Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej nr 4.

Na cześć Święta Pokoju i Pracy

Rośnie fala zobowiązań produkcyjnych

Apel pracowników zakładów Pruszkowa wzywający do podejmowania zobowiązań celem uczczenia dnia 1 Maja — szerokim echem odbił się wśród robotników naszego miasta.

Po metalowcach z Zakładów im. Strzelczyka, każdego prawie dnia do Czynu 1-Majowego włączają się załogi poszczególnych fabryk z różnych gałęzi naszego przemysłu.

ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej

W atmosferze entuzjazmu i radości podejmowała zobowiązania załoga ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej. Solidaryzując się całkowicie z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz włączając się do ogólnego frontu narodowego — robotnicy tych zakładów swym Czynem 1-Majowym przysporzą gospodarce narodowej dodatkowe wartości **na ogólną sumę 935.186 zł.** Wyprodukują ponad plan 24.068 mtr. tkanin, 5.108 kg. przędzy, oraz podniosą wykonanie baz w oddziale wykończalni, co da oszczędności 6.746 zł. Poza tym postanawiają upłynnić zmagazynowaną przędzę przysparzając w ten sposób 772.582 zł. oszczędności."

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych

Robotnicy, pracownicy techniczni i administracyjni Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych, postanowili do 1 Maja wykonać dwie przewijarki i 1000 wieszaków z wrzecionami do skręcarek krepowych. Z zobowiązań indywidualnych na wyróżnienie zasługuje wystąpienie tokarza Czesława Sawy, który postanawia podnieść

(Dokończenie na str. 2)



Na naradzie w Ozorkowskich Zakładach Bawełnianych postanowiono zlikwidować niewykonywanie baz do dnia 22 lipca br.
Na zdjęciu: przodownica pracy Helena Wydrzyńska składa zobowiązanie w imieniu młodzieży fabrycznej.

Prowokacyjny napad titowców

na chargé d'affaires poselstwa węgierskiego w Belgradzie

BUDAPESZT (PAP). — Departament informacji węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w **dniu 31 marca dokonano w Belgradzie prowokacyjnego napadu na charge d'affaires poselstwa węgierskiego w Jugosławii Istvana Hrabeca i szofera poselstwa Radnai'a.**

W dniu tym o godzinie 9 wieczorem agenci jugosłowiańskiego urzędu bezpieczeństwa UDB zatrzymali samochód poselstwa węgierskiego, wyciągnęli kierowcę Radnai'a z maszyny, obalili go na ziemię oraz pokopali i pobili. Charge d'affaires Hrabec chcąc uwolnić szofera z rąk zamachowców, zwrócił się o pomoc do znajdującego się w pobliżu milicjanta. Na to zamachowcy rzucili się również na charge d'affaires Hrabeca i pobili go do krwi kolbami rewolwerów.

Z powodu ciężkich ran zadanych przez zamachowców, charge d'affaires Hrabec został odwołany z Belgradu w celu przeprowadzenia kuracji w Budapeszcie.

W dniu 2 kwietnia wiceminister spraw zagranicznych Węgier — Andor Berei zawiadomił jugosłowiańskiego charge d'affaires w Budapeszcie o zajściu i złożył jak najostrzejszy protest przeciwko temu nikczemnemu, nie mającemu precedensu w historii stosunków dyplomatycznych zamachowi. Wiceminister Berei stwierdził, że za zamach odpowiedzialność ponosi rząd jugosłowiański oraz oświadczył, że domaga się od rządu jugosłowiańskiego pełnego zadośćuczynienia.

Z całego świata

— LONDYN. — Dziennik „Sunday Express“ podaje wiadomość, która stwierdza, że „rokowania między Anglią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie nowego, długoterminowego układu handlowego zostały zerwane“.

— PARYŻ. — Rząd francuski postanowił z dniem 1 kwietnia br. podwyższyć ceny węgla do opalania mieszkań o 5 proc. Ponadto z dniem 1 kwietnia zostały podwyższone o 5 proc. opłaty za gaz i o 10 proc. za elektryczność.

Przed Międzynarodowym Dniem Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny ZBoWiD ogłosił hasła, pod którymi w dniach 7 i 8 bm. obchodzony będzie w Polsce Międzynarodowy Dzień Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację.

Czołowe hasła mobilizują wszystkich członków Związku do wzmożenia walki o pokój. „Bojownicy o wolność i demokrację łączcie się w walce o trwały pokój!" — wzywa jedno z haseł, „Pozdrawiamy braterskich bojowników wszystkich narodów, walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne".

Inna grupa haseł mówi o walce przeciwko imperialistycznym agresorom — walce o trwały pokój na całym świecie.

Gorąco pozdrawiają hasła potężną ostoję i nadzieję ludzkości w walce o pokój. Głoszą one: „Niech żyje Związek Radziecki, pogromca faszyzmu hitlerowskiego", „Niech żyje wódz światowego frontu walki o pokój i wolność narodów — Wielki Stalin", „Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka, armia wolności i pokoju".

Gorącą miłością ojczyzny przepojone są następujące hasła: „Niech żyje Bolesław Bierut — pierwszy bojownik o pokój, niepodległość i szczęście naszej ojczyzny", „Front narodowy — frontem walki o pokój, o Plan 6-letni, o umocnienie niepodległości Polski socjalistycznej", „Budując Polskę socjalistyczną, realizujemy testament współtowarzyszy poległych w walce z faszyzmem".

Idee, o które walczy KP Włoch pozyskują większość narodu

Oświadczenie Palmiro Togliatti'ego na łamach dziennika „Unita"

RZYM (PAP). — Dziennik „UNITA" opublikował oświadczenie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch — Palmiro Togliatti i zastępcy sekretarza generalnego — Pietro Secchnia, dotyczące zadań, stojących przed Włoską Partią Komunistyczną w związku z rozpoczynającym się 3 kwietnia Krajowym Kongresem Partii.

„Osiągnięcia, z jakimi partia przychodzi na swój VII Kongres, są znaczne — powiedział Togliatti.

Wystarczy przypomnieć wykazaną przez nas niezłomną siłę oporu. Wywierano na nas brutalną presję w rozmaitych formach, lecz wszystko to okazało się daremne. W wyborach powszechnych zastosowano system terroru psychicznego. Usiłowano zamordować sekretarza naszej partii. Zbrodnię tę wykorzystano, aby wtrącić do więzień tysiące naszych aktywistów i podjąć próby zdelegalizowania naszej partii.

Systematycznie gwałci się konstytucję, aby móc zadawać nam ciosy. Prowadzi się przeciwko nam nieustanną kampanię kłamstw, oszczerstw i prowokacji. Kampania ta cieszy się jawnym, bezwstydnym poparciem ze strony rządu, a jej organizatorzy mają do dyspozycji nieograniczone środki.

Mimo to — powiedział Togliatti — **liczebność naszych szeregów wzrosła, wzrosło zainteresowanie i sympatia dla nas ze strony najzdrowszej części społeczeństwa.** Przyczyną tego pierwszego, pozytywnego rezultatu naszej działalności jest przede wszystkim fakt, **że większość klasy robotniczej pozyskano dla idei socjalizmu i komunizmu, że większość ta zjednoczyła się i pragnie pozostać zjednoczona wokół takiej partii, która walczy o te idee tak, jak walczymy o nie my i nasi przyjaciele z partii socjalistycznej.**

Togliatti podkreślił, że do pozytywnych osiągnięć partii zaliczyć należy również walkę, którą prowadzi partia, aby uzyskać korzystne dla ludu rozwiązanie problemów, dotyczących chleba i pracy. **Jednym słowem,** — powiedział Togliatti: — **nie tylko nasze szeregi są liczne, lecz również siły nasze są tak wielkie, że potrafilibyśmy zdobyć lepsze pozycje, tzn. lepsze warunki bytu i wolność dla mas pracujących wszędzie tam, gdzie pracowaliśmy dobrze i konsekwentnie.**

Występujemy jako organizacja, która przeciwstawia się działaniom rządu nie tylko przy pomocy agitacji i propagandy, lecz jako rzecznicy pozytywnego programu, którego wszędzie na każdym kroku bronimy. Przy pomocy tej konkretnej działalności walczymy o pozyskanie większości narodu i wykazujemy wszystkim, że jesteśmy siłą zdolną do rządzenia krajem lepiej, niż stare burżuazyjne grupy reakcyjne. W ten sposób torujemy sobie drogę do nowych sukcesów".

Secchnia stwierdził w swym oświadczeniu: **„Walka o uratowanie pokoju będzie naczelnym naszym zadaniem, ponieważ niebezpieczeństwo wojny staje się coraz groźniejsze... Pomyślna walka o pokój oznacza zerwanie paktu wojny i agresji, oznacza rozpoczęcie polityki pracy i reform społecznych, polepszenie warunków bytu robotników, pracującego chłopstwa, warstw średnich ludności, oznacza otwarcie drogi dla rządu, który przy poparciu mas ludowych zdolny będzie prowadzić politykę postępu, wolności i niezależności narodowej.**

WZROST ILOŚCI CZŁONKÓW KOMUNISTYCZNEJ PARTII WŁOCH

RZYM (PAP). — Jak wynika z danych, ogłoszonych przez dziennik „Unita", Włoska Partia Komunistyczna liczy obecnie **2.570.487 członków** — w tym 641.366 kobiet i 463.894 członków, należących do Komunistycznego Związku Młodzieży. Podczas V kongresu partii (styczeń 1946 r.) partia liczyła 1.718.836 członków, podczas VI kongresu (styczeń 1948 r.) **miała 2.252.446 członków.**

U naszych przyjaciół

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA TOKARZA RADZIECKIEGO

Tokarz moskiewskich zakładów budowy samochodów im. Stalina — Sergiusz Busyjew, znany mistrz szybkościowego skrawania metali, ustanowił ostatnio nowy rekord.

Dzięki zastosowaniu specjalnego rylca, doprowadził on szybkość cięcia metali do 2.000 metrów na minutę, przekraczając w ten sposób własny rekord ustanowiony w przededniu wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

SZYBKIE TEMPO UPRZEMYSŁOWIENIA WĘGIER

W okresie realizacji 5-letniego planu gospodarczego, Węgry przekształcą się z kraju rolniczo-przemysłowego na kraj przemysłowo-rolniczy.

Na Węgrzech powstanie 340 nowych zakładów przemysłowych, fabryk i kombinatów przemysłu ciężkiego, przemysłu budowy maszyn, przemysłu włókienniczego, budowlanego i innych gałęzi przemysłowych. W miejscowości Dunapentele powstanie wielki kombinat metalurgiczny, wokół którego rośnie w myśl decyzji Rady Ministrów — nowe miasto.

Wykorzystanie odpadków w ubocznej produkcji

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). — Uznając wykorzystanie odpadków za jedno z ważnych zadań, stojących przed przemysłem państwowym, Prezydium Rządu powzięło **uchwałę w sprawie podjęcia ubocznej produkcji przedmiotów bezpośredniego spożycia z odpadków powstających w danym przemyśle.** Uchwała przewiduje równocześnie utworzenie funduszu popierania produkcji ubocznej.

Celem uchwały jest zwiększenie produkcji towarów powszechnego użytku. Produkcję uboczną mogą podejmować zakłady wielkiego i średniego przemysłu pod warunkiem, iż nie będzie ona kolidowała z planowymi zadaniami produkcyjnymi.

Jednolita waluta w Chinach Ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że w myśl decyzji Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej **o wprowadzeniu w całym kraju jednolitego systemu pieniężnego,** w Chinach północno-wschodnich i autonomicznym rejonie — Mongolia wewnętrzna, rozpoczęta została 1 kwietnia br. wymiana tamtejszych pieniędzy na juany Chińskiego Banku Narodowego. Dotychczas bowiem w prowincjach tych znajdowała się w obiegu inna waluta.

Wprowadzenie jednolitego systemu pieniężnego przyczyni się do dalszej stabilizacji pieniądza chińskiego i do rozwoju gospodarki narodowej.

Waszyngton dyktuje datę wyborów we Francji

PARYŻ (PAP). — Według doniesień pisma „CE SOIR", podczas rozmów prowadzonych przez Schumana w Waszyngtonie z przedstawicielami rządu USA, poruszony został m. in. **problem ustalenia daty wyborów powszechnych we Francji.** Do odbycia rozmów na ten temat przyznał się Schuman na konferencji prasowej w Waszyngtonie.

„Omawianie terminu wyborów powszechnych w Waszyngtonie jest skandalem, świadczącym o stopniu zależności francuskich ministrów od imperialistów amerykańskich" — pisze „Ce Soir".

Rozszerza się strajk w Iranie

TEL AVIV (PAP). — Strajk robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Chusistanie (Iran) rozszerza się. Na znak solidarności ze strajkującymi już od tygodnia robotnikami w Bender-Maszur i Aga-Gżali przerwali pracę robotnicy szybów naftowych w Mesdżet-Sulejman.

Dziennik irański „Azar" przewiduje, **że strajk obejmie wszystkie szyby Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.** W Bender-Maszur strajkuje 6 tysięcy robotników, **a liczba strajkujących w całym Chusistanie, pomimo wprowadzenia stanu wojennego, wynosi 12 tysięcy ludzi.**

Na cześć Święta Pokoju i Pracy

Fala zobowiązań produkcyjnych

obejmuje coraz liczniejsze zakłady pracy Łodzi i województwa

(Dokończenie ze strony 1-ej)

wydajność o 5 proc. Brygada frezarek podwyższy wykonanie baz o 8 proc., a brygada montażowa, ob. Nowickiego, podniesie wykonanie baz o 2 proc. Zobowiązania podobne podejmowali również ZPM-owcy — robotnicy tych zakładów. I tak Koliński i Fryze podniosą wydajność o 10 proc. Życiński, Lubiatowski i Ładowski o 5 proc., pozostali od 2 do 4 proc.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań wyraża się sumą około **200 tys. zł.**

Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego

Robotnicy pierwszego oddziału mechanicznego Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Łodzi wykonają dodatkowo 50 zbiorników do chłodnic. Oddział montażowni odda w miesiącu kwietniu 2 silniki ponad plan — wartości 13.200 zł. Brygada remontowa, przyspieszając remont maszyn, **wygospodaruje 22.490 zł.**

Ogólne zobowiązania załogi WSM przysporzą gospodarce narodowej oszczędności **na sumę 57.984 zł.**

Zespół PGR Dobroń

Robotnicy Zespołu PGR Dobroń, pow. łaskiego, idąc śladami robotników miast — zobowiązali się obniżyć koszty własne w wiosennej akcji siewnej o 10 proc., co przyniesie 12 tys. zł. oszczędności.

Brygady hodowlane postanowiły zwiększyć mleczność krów o 5 proc. Ponadto robotnicy zobowiązali się dostawić do Centrali Mięsnej 10 tuczników ponad plan.

Robotnicy zatrudnieni w gospodarstwach rybnych podwyższą 1.400 metrów bieżących grobli okalającej stawy rybne, zaoszczędzając w ten sposób 7.500 zł.

Ogólne zobowiązania robotników Zespołu PGR Dobroń przyniosą około **28.300 zł. oszczędności.**

Państwowa Fabryka Cukrów „Optima"

Na cześć 1 Maja podjęła również zobowiązania załoga Państwowej Farbyki Cukrów „Optima" w Łodzi.

Oddział zawijalni postanowił pełnić Warty Pokoju, oraz zwiększyć produkcję dzienną o 7 proc. Wydział ruchu wyremontuje wszystkie maszyny tak, aby w czasie pracy nie było postoju.

ZPW im. L. Waryńskiego

Załoga ZPW im. Waryńskiego na uroczystym zebraniu z wielkim entuzjazmem podejmowała zobowiązania produkcyjne.

Przędzalnia postanawia podnieść produkcję o 2 proc. Tkalnia wyszkoli szereg pracowników niewykonujących dotychczas baz produkcyjnych. Farbiarnia upłynni z remanentów barwniki na sumę 32.276 zł. Wykończalnia podejmując zobowiązania przyniesie gospodarce narodowej 125.901 zł. oszczędności.

Ogółem zobowiązania załogi tych zakładów dadzą 166.000 zł.

Rozpoczynamy taśmową produkcję samochodów

STARACHOWICE (PAP). Dnia 2 kwietnia br. w zakładach starachowickich, dzięki wytrwałej i pełnej zapału pracy zespołu inżynierów, techników i robotników uruchomiono pierwszy w Polsce taśmowy montaż samochodów ciężarowych.

W uroczystości rozpoczęcia produkcji taśmowej wzięli udział minister przemysłu ciężkiego — J. Tokarski i wiceminister — R. Fidelski.

Fiala — kandydatem na prezydenta Austrii z ramienia bloku lewicowego

WIEDEŃ (PAP). — Na konferencji wiedeńskiej organizacji Komunistycznej Partii Austrii przewodniczący partii — **Koplenig,** wygłosił przemówienie w sprawie trzeciego punktu porządku dziennego konferencji — **„Wybory prezydenta Austrii i zadania komunistów".**

„Zeszłoroczne wydarzenia — stwierdził Koplenig — wykazały wzrost niezadowolenia z polityki rządu. Dlatego uczestnicy koalicji rządowej — partia socjaldemokratyczna i partia „ludowa" — **starają się zamaskować najbliższe wybory jako „apolityczne". Z tego powodu wysunęli oni obok swych partyjnych kandydatów również rzekomo „ponadpartyjnego" kandydata — Breitnera.**

Z kolei Koplenig scharakteryzował postać Gottlieba Fiali, kandydata na prezydenta Austrii z ramienia bloku lewicowego.

Konferencja uchwaliła rezolucję, w której popiera kandydaturę Fiali na prezydenta Austrii.



Truman — główny buchalter śmierci

(Tägliche Rundschau)

Na marginesie

Tito znowu żebrze

Jak podają urzędowe źródła amerykańskie, klika titowska znowu wystąpiła z błagalną i pokorną prośbą do rządu USA o udzielenie 30 milionów dolarów pożyczki na zakup surowców „niezbędnych dla funkcjonowania przemysłu jugosłowiańskiego". Warunki pożyczki podyktują, oczywiście, od a do zet „hojni" bankierzy amerykańscy.

Żebranina belgradzkiego kacyka jest obficie „udokumentowana". Bo to widzicie — woła Tito pod adresem swych anglo-amerykańskich protektorów — i susza, i zwyżka cen na rynkach międzynarodowych, i jakaś „blokada" ze strony przeciwników titowskiego reżimu, i to i owo jeszcze...".

Anglo-amerykańscy „eksperci", którzy jak stado żarłocznych sępów krążą wokół naturalnych bogactw Jugosławii, wyprzedawanych zagranicznym kapitalistom przez titowską bandę hurtem i detalicznie, z wielką satysfakcją witają takie pożyczkowe prośby belgradzkiego zdrajcy. Konferencje tych „ekspertów" odbędą się już w tych dniach w Londynie, a prasa zachodnia nie wątpi, że Tito i tym razem na „odpowiednich" warunkach jałmużnę otrzyma.

Te warunki — to rzecz jasna, jeszcze głębsza ingerencja obcego kapitału w sprawy gospodarki jugosłowiańskiej, jeszcze bezczelniejsza eksploatacja mienia narodowego przez zagranicznych drapieżników — i jeszcze większa nędza ludu Jugosławii, cierpiącego dziś wszystkie plagi [illegible].

Tito nie jest ani lepszy, ani gorszy od swego kompana z Madrytu, czy też od greckich monarcho-faszystów. To, że za garść judaszowych dolarów, za możność utrzymania się przy władzy [illegible] sprzedaje się osobiście — duszą i ciałem — imperialistom amerykańskim, nie stanowi żadnej zagadki. To sprawa jego lokajskiej natury. [illegible] z Belgradu panowie z Waszyngtonu. [illegible] by przehandlował on do reszty pot, krew i mienie walczącego z tyranią narodu jugosłowiańskiego. **B.D.**

WIELKA MANIFESTACJA PRZYJAŹNI NIEMIECKO-POLSKIEJ

(Korespondencja własna)

Berlin, 2 kwietnia 1951 r.

Na zakończenie uroczystości, związanych z Miesiącem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej, odbył się w Berlinie doroczny walny zjazd delegatów Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, poprzedzony wielką manifestacją przyjaźni we Frankfurcie nad Odrą.

Liczne delegacje robotnicze i chłopskie z całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz delegacja polskich przodowników pracy wzięły udział w manifestacyjnym wiecu we Frankfurcie nad Odrą, na którym przemawiali m. in. minister spraw zagranicznych rządu NRD, Georg Dertinger, imieniem zaś delegacji polskiej — przodownik murarski, Markow. Słowa min. Dertingera: **„Zburzony został mur nienawiści między niemieckim a polskim narodem. Na jego miejsce Niemcy i Polacy zawiązali obecnie 'silny węzeł przyjaźni"** — były z entuzjazmem przyjęte przez zgromadzone tłumy.

Min. Dertinger podkreślił znaczenie przyjaźni z Polską dla dzieła utrzymania pokoju. Naród niemiecki **„nie da się już teraz oszukać i będzie bronił tej przyjaźni. Kto spróbuje ją zaatakować, uznany będzie za wojennego podżegacza i wroga Niemiec".**

Atmosfera zdecydowanej walki o pokój i przyjaźń niemiecko-polskiej panowała w sali w Domu Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Berlinie, gdzie przez dwa dni toczyły się obrady walnego zjazdu delegatów. Szczególnie gorąco byli przyjęci delegaci z Polski na Walny Zjazd, tow. tow. Adam Rapacki i dr. Irena Sztachelska, na których ręce przez cały czas Zjazdu napływały setki depesz i rezolucji z fabryk, stacji traktorowych oraz organizacji młodzieżowych. Prawie 400 aktywistów przyjaźni niemiecko-polskiej, w tym 89 byłych przesiedleńców ze wschodu, wzięło niezwykle żywy udział w dyskusji, jaka rozwinęła się po zasadniczym referacie honorowego prezesa Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, tow. premiera Otto Grotewohla.

Zasadniczą tezą referatu, przerywanego raz po raz gorącymi oklaskami delegatów, było, że **uznanie granicy na Odrze i Nysie, granicy pokoju i przyjaźni między Niemcami a Polską, pokrzyżowało zbrodniczą grę wrogów pokoju. „W tym miejscu Europy** — powiedział tow. Grotewohl — **jest i będzie zapewniony pokój. Atak na granicę pokoju jest atakiem na naród niemiecki, który z uwagi na bezpieczeństwo i życie narodu niemieckiego, atak ten odeprze".**

Wśród niesłychanego entuzjazmu, chóralnych śpiewów i wiwatów na cześć prezydentów obu państw i Generalissimusa Stalina, tow. Grotewohl oświadczył: **„Każda forma rewizjonizmu skierowanego przeciwko granicy na Odrze i Nysie stanowi po prostu propagandę wojenną. Możemy jednak z zadowoleniem stwierdzić, że nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, lecz także i w Niemczech Zachodnich już dziś miliony Niemców rozumieją, jak wielkie znaczenie posiada przyjaźń niemiecko-polska i granica na Odrze i Nysie, jako granica pokoju pomiędzy obu narodami dla walki o utrzymanie pokoju w Europie.**

W dyskusji nad referatem premiera Grotewohla szczególnie gorąco był przyjęty delegat z Dortmundu (Niemcy Zachodnie), który reprezentował istniejące w Düsseldorfie Towarzystwo im. Helmuta von Gerlach dla przyjaznych stosunków z nową Polską. Delegat ten, którego nazwiska nie podano z uwagi na możliwość represji po jego powrocie do domu, był jeńcem niemieckim w Polsce. Oświadczył on w dyskusji, że, opuszczając Polskę wraz z innymi jeńcami niemieckimi, przyrzekł sobie, że po powrocie do ojczyzny, będzie pracować nad zbliżeniem obu narodów.

Wstrząsające przemówienie wygłosiła delegatka z „Bunawerke" pod Halle, Elfriede Grube. Mówiła o swym niepokoju przed pierwszą wizytą w Warszawie i o przyjaźni, jaka ją spotkała ze strony polskiej młodzieży. W spalonej przez hitlerowców Warszawie złożyła ona przysięgę, że zawsze pracować będzie nad utrzymaniem pokoju i przyjaźni z narodem polskim. Delegatka młodzieży, Margot Heide, zaproponowała: aby budujący się obecnie wielki kombinat stalowy w Fürstenbergu nad Odrą nazwać „Friedenstadt" — miastem pokoju nad samą granicą polską. **„Jeśli zechcemy** — zawołała Margot Heide przy oklaskach całej sali — **tutaj zawsze będzie panował pokój!".**

Byli przesiedleńcy ze wschodu, ogłosili otwarty list do wszystkich przesiedleńców, wzywając ich do walki przeciwko remilitaryzacji i przeciwko antypolskiej kampanii uprawianej przez hitlerowców i odwetowców w Trizonii.

Przesiedleńcy w Trizonii — czytamy w tym liście — żyją w strasznych warunkach nie dlatego, że nie można im pomóc, ale wyłącznie dlatego, że z rozmysłem nie chce się im pomóc. Przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej pokazał jasno, w jaki sposób można było pokojowo załatwić problem przesiedleńców. Ale prowodyrzy rewizjonizmu w zachodnich Niemczech widzą w masach przesiedleńczych beczkę prochu, zarzewie przyszłego konfliktu wojennego.

„My, byli przesiedleńcy ze wschodu — kończy się list otwarty — **witamy z całego serca fakt nawiązania nowych i przyjaznych stosunków między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską. Przez uznanie granicy na Odrze i Nysie oddana wszelka możliwość podburzania jednego narodu przeciw drugiemu do wojny, a tym samym do wzajemnego wyniszczenia się...**

Apelujemy do wszystkich przesiedleńców, którzy wraz z nami wybrali pokój, aby wypowiedzieli zdecydowaną walkę podżegaczom wojennym i wraz z nami wyciągnęli dłoń przyjaźni poprzez Odrę i Nysę. Na przyjaźni bowiem obu narodów załamie się każda próba przygotowania do nowej wojny".

MARIAN PODKOWIŃSKI.

Racjonalna gospodarka paliwem zaoszczędzi tysiące ton węgla

Akcją współzawodnictwa w racjonalnym spalaniu węgla, podjętą na apel elektrowni „Szombierki", objęte zostały już prawie wszystkie zakłady przemysłowe na terenie Łodzi.

Korespondent z Zakładów Produkcji Cewek Nr. 1, tow. **Dobraczyński,** komunikuje nam o podjęciu zobowiązań przez palaczy tych zakładów, którzy postanowili do końca br. zaoszczędzić **20,5 ton węgla.**

Palacze **ZPB im. płk. Leona Kaczaskiego,** tow. tow. Jan i Stanisław Skrobkowie, Jan Syta, Ignacy Kasprzak i Władysław Jóźwiak — zaoszczędzą do końca bieżącego roku **229 ton węgla.**

Palacz z Wykończalni Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, **ob. Pisarkiewicz,** zaoszczędzi do końca 1951 r. **3600 kg. węgla.** Załoga kotłowni **PMT** zobowiązała się obniżyć zużycie węgla **o 5 proc.,** a palacze **z ZPB im. Hanki Sawickiej,** zobowiązują się zaoszczędzić do końca br. **543 tony węgla** i wzywają do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń załogę kotłowni **ZPB im. Okrzei.**

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" palacze **ZPW im. Gen. Waltera,** postanowili zaoszczędzić 36 ton węgla.

Dzięki racjonalnemu paleniu załoga kotłowni z Rudzkiej Farbiarni i Wykończalni „Pierwsza" zaoszczędzi do końca br. **250 ton węgla** asortymentowego oraz zwiększy zużycie miału **o 30 proc.**

Palacze kotłów wysokoprężnych z ZPP im. Jureczka (Oddział 1 i 2) postanowili zaoszczędzić **87 ton węgla,** a palacze kotłów niskoprężnych **20 ton koksu.**

Poza tym do współzawodnictwa w oszczędnej gospodarce węglem przystąpiło szereg Spółdzielni Pracy, jak np. Farbiarnia Spółdzielni Inwalidów im. „Byłych Więźniów Politycznych", Wykończalnia Spółdzielni Włókienniczej „Ogniwo", Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość" w Pabianicach i Spółdzielnia Pracy „Osnowa". **(G.)**

Nowe zadania gospodarcze zakładowych organizacji partyjnych

Z każdym rokiem wzrastają zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy, wzrasta ich kierownicza rola w życiu gospodarczym fabryk i instytucji.

W toku walki o wykonanie planów aktyw partyjny hartuje się, staje się prawdziwym gospodarzem przedsiębiorstwa, odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje na terenie zakładu pracy, kieruje produkcją, ujawnia rezerwy, rozwija ruch wielowarsztatowy itp.

Umiejętności te podnoszą się w miarę, jak zwiększa się odpowiedzialność i wzrastają zadania.

„Rola organizacji partyjnej w realizacji podstawowych zadań gospodarczych znacznie się podniosła" — stwierdził na VI Plenum KC tow. Minc.

VI Plenum stanowi dalszy etap wzmożenia aktywności organizacji partyjnych w dziedzinie ekonomicznej. VI Plenum, stawiając, jako podstawowe zadanie — przedterminowe wykonanie planu roku 1951 oraz daleko idącą obniżkę kosztów własnych, **nakłada na organizacje partyjne obowiązek jeszcze gruntowniejszego, bardziej wnikliwego wgłębienia się w sprawy gospodarcze.** W związku z tym rysują się nowe zadania i nowe uprawnienia organizacji partyjnej. **„Takim nowym uprawnieniem** — mówi tow. Minc **— winno być sprawowanie kontroli przez organizacje partyjne w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego".**

Warunki do takiego wzrostu uprawnień organizacji partyjnych dojrzały całkowicie. Świadczyć może o tym chociażby przebieg posiedzeń komitetów dzielnicowych w sprawie uchwał VI Plenum. Prawie wszędzie **dyskusja na tematy gospodarcze stała na wysokim poziomie.** Nie tylko sekretarze komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, ale robotnicy i majstrowie analizowali rzeczowo i gruntownie sytuację w swych zakładach pracy, wskazywali na przyczyny trudności w realizacji planów produkcyjnych, na niewykorzystywane dotychczas rezerwy.

Szczególnie zasługują na uwagę wystąpienia młodzieży i kobiet. Świadczą one o tym, że udział młodzieży w walce o wykonanie planów stale wzrasta; rodzą się stale nowe, bogate formy walki o realizację zadań gospodarczych — brygady czutkichowskie, proporce przechodnie, „brygady lekkiej kawalerii".

Trzeba powiedzieć szczerze, że zagadnienie kosztów własnych nie było dotychczas przedmiotem troski, zarówno organizacji partyjnych, jak i administracji zakładów. Koncentracja wszystkich sił następowała na ogół wyłącznie pod kątem wykonania zaplanowanej ilości produkcji, jakim zaś kosztem ten plan zostanie wykonany, przy jakim zużyciu surowca i materiałów pomocniczych, w ilu godzinach i przez ilu pracowników — w to nie wnikano. **Obecnie, na początku drugiego roku Planu 6-letniego, zagadnienia te wysuwają się na czoło, koncentrują uwagę wszystkich odpowiedzialnych za produkcję czynników.**

VI Plenum ujawniło prawdziwą kopalnię rezerw, pozostających dotychczas w ukryciu, wskazało na ogromne możliwości podniesienia wydajności pracy ludzi i maszyn, zmniejszenia zużycia surowców i artykułów pomocniczych, zlikwidowania godzin nadliczbowych, przerostów administracyjnych itp.

W toku dyskusji nad uchwałami VI Plenum okazało się np., że w **Zakładach im. Wróblewskiego** znaczna część robotników pracuje na dniówkę, co wpływa ujemnie na wydajność pracy, że plany „dorabia się" w godzinach nadliczbowych, podczas gdy na początku miesiąca są postoje.

W Zakładach im. Stalina w styczniu br. na jednego pracownika wypadło aż 10 godzin nadliczbowych. **W Nowej Tkalni** pracowano na zaniżonych obrotach. W **Księżym Młynie** istnieją wielkie rezerwy, skoro plany miesięczne są realizowane przy postoju 16 wrzeciennic.

Dyskusja na plenarnych posiedzeniach komitetów dzielnicowych skierowała uwagę organizacji partyjnych na oszczędność paliwa i wody, na zlikwidowanie nadmiernych zapasów, zamrażających wielkie sumy pieniędzy (na przykład w ZPB im. Koczaskiego), na zainteresowanie się działem inwestycji, w którym istnieje wielkie marnotrawstwo.

Aktyw partyjny naszych zakładów wskazywał stosowane już metody oszczędnej gospodarki. W **Elektrowni** spala się węgiel odpadkowy, uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności, w **Zakładach im. Kunickiego** i **ZPDz im. Konopnickiej** rzucono hasło zmniejszenia odpadków produkcji. **W Zakładach im. Próchnika** ogromne oszczędności przyniósł rozwój ruchu racjonalizatorskiego. W **Zakładach im. Strzelczyka** załoga, która niedawno rozpoczęła pracę na nowych normach, już znacznie je przekracza. A więc **— twórcze myśli, wzmożenie troski o produkcję, przyczyniają się do usprawnienia procesu, do wzrostu wydajności, do obniżki kosztów własnych.**

Zadaniem organizacji partyjnych jest wykrywać te możliwości, podchwytywać — w myśl słów tow. Minca — **„nowe momenty w socjalistycznym współzawodnictwie pracy", rozwijać je, „nacelować" w tym kierunku uwagę i wysiłek całej załogi.**

Pomimo wnikliwej analizy sytuacji, dokładnej znajomości spraw gospodarczych, **aktyw partyjny nie potrafił jednak wysuniętych uwag i wniosków ująć w ścisłe ramy zadań politycznych i organizacyjnych.**

Brak było podczas wielogodzinnych dyskusji krytycznej oceny pracy komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, brak oświetlenia osiągnięć i niedomagań w dziedzinie ekonomicznej pod kątem działalności aparatu partyjnego. Dlatego też, aczkolwiek wyraźnie postawione zostały nowe zadania organizacji partyjnych na rok bieżący, posiedzenia plenarne KD nie skonkretyzowały sposobów i metod ich realizacji. Brak było jasności w omawianiu sprawy wykonania zadań gospodarczych, stojących przed organizacjami partyjnymi. Dyskusja nie poruszyła w dostatecznym stopniu zadań organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju myśli twórczej robotników — o czym mówił tow. Minc.

Praktyczne stosowanie wskazań VI Plenum bez wątpienia wskaże naszym organizacjom partyjnym drogi, wiodące do ich realizacji. Istnieją wszelkie warunki, aby wytyczne referatu tow. Minca zostały całkowicie wprowadzone w życie. W naszych zakładach produkcyjnych pracuje bojowa młodzież, ofiarne, oddane sprawie budowy socjalizmu — kobiety, rosną stale kadry przodowników pracy, racjonalizatorów. Organizacje partyjne, orientując się dobrze w sytuacji gospodarczej, znając źródła obniżki kosztów własnych, mając w zakładach zdyscyplinowaną, chętną do twórczego wysiłku załogę, wypracują właściwe metody, aby wprowadzić w czyn swe zamierzenia. Wytężona praca w tym kierunku, uparte „wgryzanie się" w sprawy ekonomiczne, systematyczna kontrola wykonania zadań, przyczynią się do ciągłego wzrostu kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie.

Tow. Minc powiedział, że **„są to zadania trudne i napięte".**

Tym większej potrzeba mobilizacji sił, aby je wykonać.

H. SAMSONOWSKA



Jan Ciach, przodownik pracy POM w Bogdance, w pow. brzezińskim — wykonuje 150 procent normy.

Załoga Zakładów im. Stalina godnie uczci święto 1 Maja

Załoga naszych zakładów zawsze pamięta o zaszczytnej nazwie swojej fabryki, o tym, że nosi ona imię Wielkiego Stalina, największego bojownika o pokój. Dlatego też tegoroczne święto 1 Maja — święto solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, święto, które mobilizuje do wzmożenia i nasilenia wysiłków w walce o pokój, postanowiliśmy uczcić podjęciem poważnych zobowiązań produkcyjnych.

Robotnicy naszych zakładów myśleli o tym już w lutym, w czasie wyborów do oddziałowych rad zakładowych, podejmując samorzutnie zobowiązania. Z początku akcja ta zaczęła rozwijać się żywiołowo: pracownicy Biura Głównego postanowili uporządkować plac i urządzić na nim boisko sportowe; straż ogniowa i przemysłowa zgłosiły zobowiązanie oczyszczenia terenu fabrycznego ze znajdujących się tam rupieci i potłuczonych skrzynek; załoga przędzalni Księży Młyn podjęła zobowiązanie odrobienia zaległości w produkcji za styczeń i luty itp.

Rada zakładowa postanowiła ująć w konkretne formy te pierwsze „jaskółki", zwiastujące Czyn 1-Majowy naszej załogi. Pierwsze narady z mężami zaufania dowiodły, że załoga poważnie myśli o podjęciu zobowiązań. **Z inicjatywy rady zakładowej sporządzono dla wszystkich robotników, biorących udział w Czynie 1-Majowym, specjalne karty.** Obok nazwiska oraz rodzaju podjętego zobowiązania, na kartach tych znajdują się trzy tabelki, które będą obrazować codzienne wykonanie planu przez robotnika, biorącego udział w Czynie 1-Majowym. Prócz tego na karcie podana jest wydajność, osiągana dotychczas przez danego robotnika. W ten sposób tkacz czy prządka orientują się dokładnie, o ile procent mogą podnieść swoją produkcję.

We wszystkich oddziałach naszych zakładów odbyły się już masówki, na których robotnicy podejmowali masowo zobowiązania. Ci, którzy nie wykonują baz, postanowili osiągnąć pełną wydajność pracy. Majstrowie i salowi formowali swoje zobowiązania na podstawie zobowiązań robotników. W Domu Kultury odbyła się wielka manifestacja, na której **załoga naszych zakładów podjęła zobowiązania produkcyjne na sumę 1.889.891 zł. Rada zakładowa wraz z dyrekcją zobowiązały się do 21. maja uruchomić w Nowej Tkalni oraz na „terenie G" dwa punkty lekarskie.**

Trzeba przyznać, że w dotychczasowej akcji straciliśmy w pewnym stopniu z pola widzenia młodzież Tkalni Automatycznej, gdzie można było na cześć 1 Maja zorganizować nowe zespoły produkcyjne. Winę za to ponosi oddziałowa rada zakładowa, która nie doceniła dobrze pracującego zespołu młodzieżowego, wykonującego plan w 120 proc. Tkalnia Automatyczna wlecze się na końcu wszystkich oddziałów. Słuszne byłoby więc, aby Czyn 1-Majowy, zwłaszcza tutaj, zmobilizował załogę do podniesienia produkcji.

Kontrolę wykonania zobowiązań 1-Majowych sprawować będą mężowie zaufania, oddziałowe rady zakładowe oraz prezydium rady.

Cały nasz aparat związkowy nastawiony jest na kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, na udzielanie jak najdalej idącej pomocy robotnikom, biorącym udział w Czynie 1 Maja.

Czyn 1-Majowy mocno zespoli całą naszą załogę we wspólnym dążeniu do podniesienia i ulepszenia produkcji naszych zakładów. Czyn 1-Majowy ułatwi nam zbudowanie frontu narodowego w naszych zakładach. Wespół z robotnikami walczyć będą o lepszą produkcję pracownicy umysłowi — inteligencja techniczna. Czyn 1-Majowy uprzytomni wszystkim, że w ten sposób najskuteczniej manifestujemy naszą wolę utrzymania pokoju.

Pod przewodnictwem organizacji partyjnej załoga naszych zakładów zwycięsko wykona Czyn 1-Majowy.

JÓZEF ZAGOZDA
przewodniczący rady zakładowej
ZPB im. Stalina

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

Upowszechniać dobre doświadczenia w walce o plan produkcyjny

Na sali było trochę chłodno, gdy jednak rozpoczęła się dyskusja, od razu — zrobiło się „cieplej"; z przejęciem i ogniem zabierali głos tkacze i majstrowie — mówiło się bowiem o rzeczach niezwykle ważnych **o upowszechnieniu doświadczeń w walce o plan, o 100-procentowym wykonaniu bazy.** Pod tym właśnie hasłem odbyła się ostatnio narada tkaczy i majstrów, zainicjowana przez redakcję „Głosu Robotniczego".

* * *

Tow. Przybył, dyrektor Zakładów im. Szymańskiego, był sam jeszcze do niedawna tkaczem. Jego język prosty i barwny przemawia do słuchaczy z nieodpartą siłą.

Wiadomo wszystkim, jak było w dawnej „Siedemnastce". Ani wykonania baz, ani planów. Ani korzyści dla państwa, ani dla robotników.

— Pechowa fabryka — mówiono.

Toteż gdy tow. Przybył opowiada jak wykonanie baz w ZPB im. Szymańskiego staje się coraz pełniejsze, jak krosna wybijają coraz więcej „wątków", jak poprawiło się samopoczucie tkaczy i majstrów, to taka radość bije z jego słów, że cała sala uśmiecha się z zadowoleniem.

„Szymański" dźwiga się w górę! A jak się to stało? **Przeprowadzono po prostu gruntowny remont parku maszynowego, rewizję obrotów krosien. Włożono wiele pracy w podniesienie odpowiedzialności majstrów, wychowanie ich w nowym duchu.** Wyniki są wprost niespodziewane. Ot, np. majster Nowak, jeszcze przed kilku miesiącami uchodzący za jednego z najgorszych, obecnie przoduje we współzawodnictwie, otrzymuje nagrody i proporczyk przechodni. Kierownictwo zakładów, chcąc ułatwić pracę majstrom opracowało szczegółową **instrukcję odnośnie konserwacji i remontu parku maszynowego.**

Z wypowiedzi tow. Przybyła wynika jasno, że podstawą wykonania baz **jest odpowiednie przygotowanie krosien, jest dobra współpraca majstra z zespołem.**

Tego samego zdania jest młoda tkaczka z Zakładów im. Stalina — Janina Jurek.

— Pomoc majstra to najważniejsza rzecz dla tkacza — powiada. — Ja nidy nie czekam, aż w którymś z moich 12 krosien nastąpi jakieś poważne uszkodzenie. Proszę majstra do drobnej nawet usterki, a jeśli go nie ma, zwracam się do salowego albo kierownika. Dzięki temu krosna moje nigdy nie stoją bezczynnie.

Poczucie odpowiedzialności za powierzoną robotę zakorzeniło się mocno w sercach tkaczy. **Eugeniusz Smyczek** z Zakładów im. Kunickiego, który osiąga 145 proc. bazy, opowiada o tym, w jaki sposób systematycznie podnosi swą wydajność, jak przygotowuje krosna, nabija wątek, usuwa błędy w osnowie.

— Dla mnie każdy metr towaru, jaki tkam ponad plan, to mój czyn dla pokoju — mówi **Tadeusz Rymarkiewicz** z Zakładów im. Harnama. — I kiedy uczę innych moich metod pracy, to także robię to z myślą o pokoju. Bo to jest tak: my, robotnicy, jesteśmy żołnierzami na froncie walki o pokój. **Pełne wykonanie baz, to broń, którą najskuteczniej godzimy we wrogów naszej Ojczyzny, wrogów całej ludzkości...**

* * *

Wzorem i przykładem są dla naszych tkaczy i majstrów doświadczenia włókniarzy radzieckich. **Irena Gidzgier** z Zakładów im. Marchlewskiego, która niedawno zwiedziła Związek Radziecki, ma niemało do opowiadania na temat metod, stosowanych w fabrykach naszych przyjaciół, metod, które zapewniają pełne wykonanie baz.

Każda wypowiedź wnosi coś nowego. Szybko mijają godziny, a ze słów, jakie tu padają układa się jasna i zrozumiała instrukcja, układają się wkazówki dla tkaczy, majstrów, instruktorek. **Własne doświadczenia dyskutantów uczą najlepiej, jak należy postępować, co robić, żeby w pełni wykonać bazę produkcyjną.**



Uczestnicy narady opowiadali interesująco o swych metodach pracy. Przemawiają (od lewej): Wiktoria Michalska, Zygmunt Nawrotek, i Tadeusz Rymarkiewicz.

Licznie występują instruktorki — **Michalska** z Zakładów im. Dubois, **Grudzińska** z Zakładów im. Marchlewskiego, **Sałata** z Zakładów im. Harnama.

Stwierdzają, że nie należy narzekać na młodzież i dostrzegać wyłącznie w niej przyczyn niskiej produkcji (jak to się zdarza w niektórych zakładach). **Młodych tkaczy trzeba dawać na naukę do dobrych, wykwalifikowanych robotników, którzy mają odpowiednie podejście do młodzieży.** Ot, na przykład, **Helena Kocik wyszkoliła już 32 młodych tkaczy,** którzy dobrze wykonują swoje bazy.

Zygmunt Nawrotek z Zakładów im. Marchlewskiego dzięki ścisłej współpracy ze swymi tkaczami osiąga coraz lepsze wyniki. **W bieżącym kwartale zobowiązuje się wykonać plany w 130 proc. i wzywa innych majstrów do współzawodnictwa.**

Przodujący majster z ZPB im. Dubois, **Wałęski**, dzieli się z zebranymi swym doświadczeniem. Dokładnie przedstawia swój plan pracy, system remontów, kontrolę wykonania baz przez poszczególne tkaczki.

— Pracuję już od wielu lat — oświadcza — **I WIEM Z WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA, ŻE KAŻDY TKACZ MOŻE WYKONAĆ BAZĘ W 100 PROC.**, że każdy majster jest w stanie podciągnąć swój zespół tak, aby osiągnął pełną wydajność.

* * *

A potem występuje kierownik tkalni Zakładów im. Waryńskiego, tow. Bartczak. To, co powiedział, stanowiło doskonałą „receptę" na pełne wykonanie baz. Tow. Bartczak mówił o metodzie inż. Kowalewa, stosowanej już w Zakładach im. Waryńskiego. Przytaczał fakty, cyfry, nazwiska. Ucząc się metodą przodujących tkaczy, robotnicy z dnia na dzień podnoszą swą wydajność. **Trzeba jak najszybciej upowszechnić metodę inż. Kowalewa w przemyśle bawełnianym i w całym przemyśle włókienniczym.** Tow. Bartczak mówi z wielkim zapałem, widać, że wiele energii i uczucia włożył w sprawę realizacji szkolenia zawodowego systemem radzieckiego inżyniera-wynalazcy.

* * *

Narada dowiodła jeszcze raz głębokiej prawdy i słuszności hasła, pod jakim przebiega kampania o większą wydajność: **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę".**

G.

Rada Społeczna POM w Bogdance pomaga w pracy spółdzielniom produkcyjnym

Jakie braki i jakie osiągnięcia wykazały prace POM w Bogdance podczas przeprowadzania orek i siewów jesiennych w ub. roku i jakie należy z tego wysnuć wnioski w związku z bieżącą **kampanią siewów wiosennych?** Dlaczego w spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej ustanowiono tak niską dniówkę obrachunkową i w jaki sposób można byłoby ją podnieść? Dlaczego spółdzielnia produkcyjna w Wiączynie mogła ustalić dniówkę obrachunkową w wysokości 25 zł, i niewątpliwie pod koniec roku gospodarczego jeszcze ją znacznie podwyższyć?

Właśnie nad tym zastanawiali się przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i przedstawiciele POM, obecni **na posiedzeniu Rady Społecznej POM w Bogdance, w powiecie brzezińskim.** Do zadań bowiem Państwowych Ośrodków Maszynowych należy nie tylko wykonywanie orek i siewów w objętych umowami spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarujących indywidualnie zespołach małorolnych i średniorolnych chłopów. Obowiązkiem POM jest także roztaczanie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, pomaganie im przy układaniu planu zasiewów, przy ustalaniu dniówek obrachunkowych oraz w ogóle przy przezwyciężaniu wszelkich napotykanych trudności.

Podczas zebrania Rady Społecznej POM w Bogdance, wszyscy przewodniczący tych spółdzielni produkcyjnych, na których terenie POM przeprowadził orki i siewy jesienne, podkreślali sumienność i należytą postawę moralną traktorzystów, z uznaniem wyrażali się także o przeprowadzonych na ich gruntach maszynowych robotach rolnych, mówili o stanie gospodarki danych spółdzielni, o planach i nastręczających się trudnościach, przy realizacji planów gospodarczych.

Najwięcej czasu poświęcono **spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej,** która mimo posiadanego poważnego areału ziemi niesłusznie ustaliła bardzo niską dniówkę obrachunkową. Ta niska dniówka obrachunkowa wynikła z zaplanowania mało opłacalnych kultur roślinnych. Gdyby grunty spółdzielni w Nowosolnej zostały obsiane korzystniejszymi kulturami roślinnymi — dniówka obrachunkowa znacznie by wzrosła.

Spółdzielnia produkcyjna w Nowosolnej już całkowicie przygotowała nawozy sztuczne dla użyźnienia gleby, brak jej jednak nasion. Konieczne jest, aby członkowie włożyli należne wkłady siewne, gdyż spółdzielnia poważnie nadszarpnęła swój kredyt w Banku Rolnym.

Wiosną ub. roku spółdzielnia pobrała z Banku kredyty na nawozy sztuczne. Kredyty te nie zostały całkowicie wykorzystane i do tej pory ich nie spłacono. Uchylanie się od pracy członków spółdzielni sprawiło, że ziemie spółdzielni w Nowosolnej musiały być **całkowicie** obrobione przez maszyny POM w Bogdance, co obciążyło ponad normę budżet spółdzielni.

Za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność organizacja partyjna spółdzielni, odpowiada za to również Komitet Gminny PZPR, który poświęcając dużo pracy przy organizowaniu nowych spółdzielni, zaniedbał spółdzielnię w Nowosolnej. Nie bez winy jest tu także POM w Bogdance, który powinien był za pośrednictwem swego agronoma udzielić wydatniejszej pomocy zarządowi spółdzielni oraz współpracować przy układaniu planów gospodarczych.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja w spółdzielni produkcyjnej w Wiączynie. W związku z akcją siewną wyremontowano tam wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowano nawozy sztuczne i ustanowiono bardzo wysoką dniówkę obrachunkową. Spółdzielni w Wiączynie brak tylko większej ilości nasion siewnych (zwłaszcza nasion roślin motylkowych), których nie sprowadził łódzki PZGS. Spółdzielnia boryka się także z trudnościami z wyżywieniem swych krów — zakupiona niedawno w GS wilgotna i stęchła słoma nie nadaje się na sieczkę. A przecież dające 130 litrów mleka dziennie krowy, to jedna z podstaw dochodu spółdzielni, która w ogóle zamierza przerzucić się na gospodarkę wyłącznie hodowlaną, chce kupić 20 krów oraz projektuje budowę kurnika dla 2.000 kur. Przy tegorocznych siewach wiosennych spółdzielnia produkcyjna w Wiączynie nie będzie korzystała z pracy POM, ponieważ jest w stanie przeprowadzić je własnymi siłami.

Na przykładach **spółdzielni produkcyjnych w Nowosolnej i Wiączynie** widać wyraźnie, że **rozwój i dobrobyt spółdzielni zależy w pierwszym rzędzie od starań i pracy członków.** Przedstawiciele POM w Bogdance zobowiązali się dopomóc spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej przy usuwaniu nastręczających się trudności, przy zaplanowaniu siewów właściwych kultur roślinnych i podniesieniu dniówki obrachunkowej. Przedstawiciele POM w Bogdance przyrzekli również wykonać w przewidzianym terminie, objęte umowami roboty siewne na terenie spółdzielni produkcyjnych.

POM w Bogdance z pewnością wypełni należycie swe zadanie w tegorocznej akcji siewnej. Traktory, pługi, siewniki zostały wyremontowane i na pewno zdadzą egzamin na polach spółdzielni produkcyjnych oraz u małorolnych i średniorolnych chłopów. POM w Bogdance ustalił także szczegóły współzawodnictwa pracy między swymi pięcioma brygadami traktorowymi i podjął wezwanie POM w Gorczynie co do przedterminowego wykonania planów siewów wiosennych.

W ubiegłym roku wyróżnił się w pracy traktorzysta Jan Ciach, który wyrabiał 150 proc. normy. Tegoroczna kampania siewna nakłada na wszystkich traktorzystów obowiązek zwiększenia wydajności pracy — obok przodownika Jana Ciacha **stanąć winni do walki o przedterminowe wykonanie siewów wiosennych wszyscy traktorzyści Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdance.**

Z. N.

Nie tędy wiedzie droga do sukcesów

ZPB im. Dzierżyńskiego uważane są za jedne z najlepszych w przemyśle bawełnianym w Polsce. W ubiegłym roku załoga zakładów otrzymała przechodni sztandar, ufundowany przez CRZZ. Zwiększenie wydajności pracy miało poważny wpływ na rentowność zakładu, na obniżenie kosztów własnych oraz na wzrost zarobków robotniczych. Plany produkcyjne są tu w zasadzie wykonywane, a nawet przekraczane. Znacznymi sukcesami produkcyjnymi może się poszczycić załoga tkalni. Wykonała ona plan za ubiegły rok w 102,8 proc., w styczniu zaś i lutym br. osiągnęła również ponad 100 proc., wysuwając się na czoło innych oddziałów w tych zakładach.

Gdy jednak bliżej przypatrzeć się poszczególnym oddziałom tkalni, to okaże się, że niektóre wysunęły się znacznie naprzód, lecz inne, niestety, ciągną produkcję w dół. Pisała o tym korespondentka z terenu tych zakładów (patrz „GŁOS ROBOTNICZY" Nr 70), ZMP-ówka, **Barbara Kiełbikówna.** W krótkiej notatce sygnalizowała ona o braku właściwej opieki nad młodzieżowymi brygadami w Nowej Tkalni.

Wydawało się, że kierownictwo Nowej Tkalni oraz oddziałowa organizacja partyjna, rada zakładowa i oddziałowa organizacja ZMP rozważą starannie korespondencję Kiełbikówny i podejmą właściwe kroki w kierunku uzdrowienia sytuacji. Niestety, słuszne uwagi korespondentki zrozumiano tu na opak. Pierwszy obraził się kierownik Nowej Tkalni, **ob. Piotrowski.**

— Dlaczego napisałyście tę korespondencję? — zwrócił się z oburzeniem do Barbary Kiełbikówny. — Takie sprawy trzeba uzgadniać ze mną. Nie wolno wam pisać na własną rękę...

Zaperzyła się mocno i wiceprzewodnicząca rady zakładowej, tow. Lisiecka: „źle skończy ta Kiełbikówna!"

Nie pozostało również „w tyle" kierownictwo oddziałowej organizacji ZMP. Słowem, wszyscy ludzie odpowiedzialni za niedociągnięcia, wytknięte słusznie przez tow. Kiełbikównę, poczuli się „śmiertelnie obrażeni".

Chcąc pozbyć się czujnego oka korespondentki, wpadli na „genialny" pomysł. „Trzeba Kiełbikównę awansować, w sposób, który by ją oderwał od produkcji". Zaofiarowano więc jej stanowisko speakerki w radiowęźle fabrycznym... Lecz korespondentce naszej nie uśmiechał się bynajmniej taki „awans". Nie pomogły groźby i krzyki. Podziękowała pięknie za wyróżnienie i napisała list do redakcji.

— „Korespondencją moją — stwierdza — zainteresował się już przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy. Po zbadaniu sytuacji w oddziałach, przyznał mi całkowitą rację.

Jeśli chodzi o wyciąganie konsekwencji w stosunku do osób, które mi dokuczają za tę korespondencję, pragnę tego zaniechać. Nie chcę dolewać oliwy do ognia. Niech już lepiej sprawa pójdzie w zapomnienie...".

Nie! Sprawa nie pójdzie i nie może pójść w zapomnienie. Przede wszystkim z tego powodu, że stanowi ona jaskrawe pogwałcenie **uchwały Biura Organizacyjnego KC, z dn. 14 grudnia 1950 roku.**

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż krytyka korespondentki była słuszna i rzeczowa.

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż w uzupełniającym liście do redakcji Kiełbikówna podaje dane cyfrowe, które powinny być sygnałem alarmowym dla kierownictwa administracyjnego, partyjnego i związkowego ZPB im. Dzierżyńskiego.

Oto one: **podczas gdy w Tkalni Elektrycznej zmiana I zespołu im. Czutkicha wykonała plan za styczeń w 123,7 proc., zmiana II — w 133,8 proc., a zmiana trzecia — w 121 proc., to w Nowej Tkalni zmiana I osiągnęła zaledwie 89,7 proc., a zmiana II — 92,8 proc. produkcji.**

Podobne wyniki osiągnięto również w marcu.

A przecież cyfry te o czymś świadczą. Dowodzą one, że w Tkalni Elektrycznej włożono wiele poważnego wysiłku organizacyjnego i politycznego. Odbywa się tam co tydzień **szkolenie ideologiczne młodzieży.** Każdej soboty młodzieżowcy zbierają się na narady wytwórcze. Mówią o niedociągnięciach produkcyjnych, wskazują na ich źródła oraz zgłaszają wnioski, w jaki sposób należy braki usunąć. Ta metoda pracy politycznej i organizacyjnej aktywizuje młodzieżową załogę do walki o plan produkcyjny. Podane cyfry są tego najlepszym przykładem.

A jak przedstawia się sytuacja w Nowej Tkalni? Od października ub. roku **nie prowadzi się tu szkolenia ideologicznego ZMP-owców ani narad wytwórczych.** Czy zatem **należy się dziwić mizernym wynikom produkcyjnym w tym oddziale?**

A tymczasem wspomniani towarzysze, z kierownikiem Piotrowskim na czele, zamiast zastanowić się nad środkami, zmierzającymi do usunięcia błędów, zaczęli się „obrażać", warcholić, grozić i szukać dróg unieszkodliwienia jednego z najlepszych korespondentów robotniczych w zakładzie.

Nie, towarzysze! Nie tędy wiedzie droga do sukcesów produkcyjnych. Jedynie **ujawnienie** niedociągnięć dopomoże do ich przezwyciężenia. Dlatego jest palącą koniecznością, ażeby **egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej zajęła się szkodliwymi zjawiskami samouspokojenia w Nowej Tkalni i wyciągnęła wnioski organizacyjne w stosunku do wszelkich prób tłumienia zdrowej, oddolnej krytyki.**

Również Zarząd Dzielnicowy ZMP winien częściej zaglądać do tych zakładów.

„Młodzież tego oddziału — jak pisze Barbara Kiełbikówna — jest tu niemniej **ofiarna i pracowita, jak towarzysze z Tkalni Elektrycznej. Trzeba tylko jej pomóc, otoczyć ją opieką, ułatwić pracę, dostrzec trudności i błędy, rozpocząć znów szkolenie ideologiczne, narady wytwórcze, a niewątpliwie wywiąże się ona z honorem ze swych zadań".**

Ad.

Raymonde Dien w Warszawie



Na rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 31. III. br. przybyła Raymonde Dien, gorąco witana przez zebranych na sali obrad. (Foto-AR)

Siew drugiego roku Planu 6-letniego

WSPÓŁZAWODNICTWO W AKCJI SIEWNEJ

Chłopi gromad Mazew, Odechów i Jarochówka, pow. łęczyckiego, przystąpili w ub. tygodniu do robót związanych z wiosenną akcją siewną. Równocześnie wezwali oni pozostałe gromady gminy Mazew **do współzawodnictwa** w jak najszybszym zakończeniu wiosennych prac polnych.

Nadmienić trzeba, że gromady te współzawodniczą również w walce o podniesienie wydajności gleby. Np. chłopi z Mazewa zobowiązali się zwiększyć wydajność zbóż z hektara o 2 kwintale.

NOWOZORGANIZOWANY POM PRZYSTĄPIŁ DO PRACY

Pod hasłem **„Siew Pokoju"** rozpoczął wczoraj nowozorganizowany **POM w Daszynie,** pow. łęczyckiego, **wiosenną akcję siewną** w spółdzielniach produkcyjnych Smolice i Siedlec. Załoga młodego POM-u wraz ze swym dyrektorem, tow. Cecylią Karpińską, byłą robotnicą ZPB im. 1 Maja w Łodzi, zobowiązała się przeprowadzić siewy starannie i sprawnie, aby spółdzielcy mogli uzyskać jak najwyższe plony.

WIĘCEJ AKTYWNOŚCI W PRACY KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH

Niedostateczna dbałość o akcję siewną ze strony kierownictw SOM-ów i komitetów członkowskich doprowadziła do tego, że w powiecie łódzkim zaledwie w 70 proc. zawarto umowy na pracę. Najgorzej przebiega zawieranie umów w gminach Buków i Czarnocin, gdzie zawarte przez SOM-y umowy na pracę tylko w 40 proc. objęły ich przeciętne możliwości produkcyjne. Natomiast w Ostrowach, pow. kutnowskiego, dzięki ofiarnej pracy kierownictwa SOM i Komitetu Członkowskiego, umowy zostały przeprowadzone w 110 proc.

W każdym zakładzie pracy - gazetka ścienna

Wśród 140 przybyłych ostatnio na naradę w ORZZ członków zespołów redakcyjnych gazetek ściennych przygniatającą większość stanowili przedstawiciele biur, urzędów oraz instytucji. Fabryki przemysłu włókienniczego, poza nielicznymi wyjątkami, nie były reprezentowane.

Celem dokonania wspólnej oceny, członkowie komitetów przynieśli na naradę marcowe gazetki ścienne. Było wśród nich wiele gazetek właściwie opracowanych, jak np. „Książki i Wiedzy" czy Zakładów Kinotechnicznych, ale nie przedstawiono na naradzie ani jednej gazetki z „włókna".

Można by sądzić, że to zwykły przypadek, że jedynie przez niedopatrzenie nie znalazły się one na naradzie. W toku dyskusji wyszło jednak nielitościwie „szydło z worka". W większości zakładów przemysłu włókienniczego — jak zgodnie stwierdzili dyskutanci — gazetki ścienne nie istnieją i na ogół nic się nie robi, by uzupełnić tę poważną lukę w arsenale środków propagandowego i mobilizującego oddziaływania na załogi.

W zakładach pracy nie utrwaliło się jeszcze przekonanie, że **dobra gazetka ścienna — to nadzwyczaj skuteczny oręż przeciwko wszelkim pozostałościom biurokracji, nieróbstwa, rutyniarstwa, braku odpowiedzialności itp.**

Gazetka ścienna to przecież bojowy organ organizacji partyjnej i związkowej danego zakładu pracy i jako taka służy właśnie, między innymi, do przenoszenia wskazań partii do mas, mobilizuje załogę do wykonania planów, pokazuje jej nowe, lepsze formy pracy, uczy na doświadczeniach przodujących ludzi zakładu — lepszych, bardziej wydajnych metod pracy.

Gazetka ścienna to jeden z najlepszych, najbardziej skutecznych środków podnoszenia świadomości załogi, to trybuna, na łamach której każdy członek załogi może otwarcie się wypowiadać, piętnować zło, bić się o plan.

Czy wobec ogromu zadań, jakie muszą i powinny spełniać gazetki ścienne, istnieje jakiekolwiek usprawiedliwienie tego, że gazetek w zakładach przemysłu włókienniczego w zasadzie nie ma?

Rzecz jasna — nie! Przyznał to zresztą w swoim przemówieniu na naradzie przedstawiciel wydziału kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Włókniarzy, tow. Juriew. W swoim samokrytycznym wystąpieniu stwierdził on, że **Związek Zawodowy Włókniarzy nie otacza dostateczną opieką komitetów redakcyjnych, że nie zajmuje się systematycznie pracą tych komitetów.**

Mówili o tym również ci nieliczni członkowie zakładów włókienniczych, którzy uczestniczyli w naradzie. Szczególnie dużo krytycznych uwag padło pod adresem niektórych rad zakładowych.

Tow. Bończyk z ZPW im. Waryńskiego skarżył się, że członkowie rady zakładowej w ogóle nie chcą z nim mówić na temat gazetki ściennej.

W **Zakładach Dziewiarskich im. Rychlińskiego** — jak oświadczył tow. Pintera — ograniczono się jedynie do mechanicznego utworzenia komitetu redakcyjnego, przechodząc obojętnie nad faktem, że komitet ten istnieje tylko nominalnie.

O podobnej sytuacji mówił tow. Zdzienicki z **ZPW im. 9 Maja** oraz wielu innych.

Sens tych wszystkich wypowiedzi jest jasny. Gazetki ścienne w zakładach pracy przemysłu włókienniczego dlatego nie ukazują się w ogóle, albo ukazują się sporadycznie od jednego wielkiego święta do drugiego, ponieważ **jeszcze wiele organizacji partyjnych oraz rad zakładowych traktuje zagadnienie propagandy masowej w ogóle, a prasy fabrycznej w szczególności, jako rzecz zbędną, niepotrzebny balast i dodatkowe obciążenie.** Mało kto dostrzega w gazetce oręż, który, umiejętnie stosowany, ułatwia pracę zarówno organizacji partyjnej i radzie zakładowej, a tym samym, ułatwia wykonanie zadań produkcyjnych samej załodze fabrycznej.

Dlatego wydaje się, że jest już najwyższy czas, by powołać komitety redakcyjne wszędzie tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, by zreorganizować komitety „martwe", składające się z przysłowiowych „wielbłądów". Zadanie to należy uważać za pilne i ważne. Nie może być bowiem zakładu pracy, nie może być fabryki, gdzie systematycznie nie ukazywałaby się dobra, powiązana wszechstronnie z bogatym, pulsującym życiem danej fabryki — gazetka ścienna.

Rośnie z dnia na dzień fala zobowiązań pierwszomajowych, obejmujących coraz to nowe zakłady pracy. Byłoby **niewybaczalnym błędem, gdyby wspaniały entuzjazm klasy robotniczej nie znalazł odbicia w gazetkach zakładowych, gdyby organa prasy fabrycznej nie zagrzewały do wykonania zobowiązań tych, którzy je podjęli.**

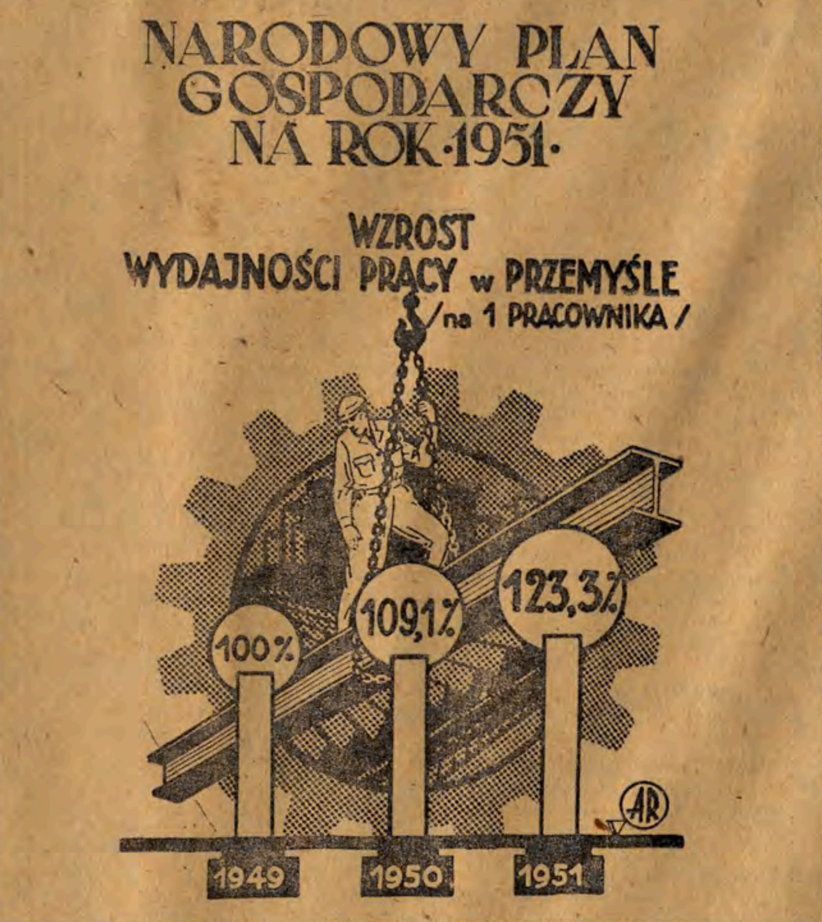
Wniosek stąd prosty. W ciągu kwietnia każda fabryka powinna przygotować dwie gazetki ścienne. Jedną, która zachęca, zagrzewa do wykonania zobowiązań, i drugą — z końcem kwietnia — na łamach której zostaną podsumowane wyniki zobowiązań oraz zamieszczone będą radosne meldunki o wykonaniu tych zobowiązań.

Ta druga gazetka powinna posiadać odświętną szatę graficzną. Lecz przy sporządzaniu odświętnej gazetki nie wolno dać się zepchnąć na tory nadmiernego rozbudowania oprawy graficznej. Rysunek, barwy, upiększenia są tylko po to, by lepiej uwypuklić w gazetce artykuły, by były one bardziej czytelne, bardziej rzucające się w oczy. Oczywiście, zasadą jest, że **o wartości gazetki decyduje przede wszystkim jej treść.**

Gazetka ścienna jest organem organizacji partyjnej i rady zakładowej. Z faktu tego wypływają jasne zadania zarówno dla egzekutyw, jak i rad zakładowych, które są bezpośrednio odpowiedzialne za systematyczne ukazywanie się gazetki ściennej, za otoczenie komitetu redakcyjnego czujną, nieustanną opieką.

Przełom w pracy komitetów redakcyjnych nastąpi jedynie w warunkach stałego i wnikliwego obserwowania ich działalności ze strony egzekutyw partyjnych, w warunkach zasilania tych komitetów ludźmi dojrzałymi politycznie i ideologicznie. Tylko wtedy komitety te będą w stanie wydawać takie gazetki, których każde ukazanie się stanowić będzie wydarzenie w życiu załogi, będzie ją mobilizowało do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

B-ki



Okiem korespondenta

NIECZYNNE MASZYNY

W naszej fabryce dotychczas nie uruchomiono 5 przewijarek sprowadzonych w ubiegłym roku. A chociaż maszyny te potrzebne są do produkcji nikt jakoś szczerze nie zainteresował się tą sprawą.

Jadwiga Kwapisz
ZPB im. Marchlewskiego

NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRZEDSZKOLU ZPB IM. OKRZEI.

Przedszkole przy naszych zakładach nie jest należycie prowadzone. Dzieci nie mają zabawek, podręczników ani innych niezbędnych przedmiotów do rozrywki i nauki. Brak również odpowiedniej ilości koców i leżaków. Dlatego dzieci podczas drzemki poobiedniej nie mogą dobrze wypocząć.

Kierowniczka, ob. Dalko, usprawiedliwia te niedomagania nieznajomością sum, przeznaczonych na wyposażenie przedszkola.(?!).

Już wielki czas, aby wydział socjalny zajął się usunięciem tych niedociągnięć.

A. Misiula i R. Dębiński
ZPB im. Okrzei

W TROSCE O KADRY NOWEJ INTELIGENCJI

Z inicjatywy komisji kulturalno - oświatowej zorganizowany został kurs przygotowawczy do wyższych uczelni dla młodych robotników, zatrudnionych w magazynach. Kierownictwo objął tow. Stefan Guzek. Wykłady prowadzą zetempowcy Wanda Kania, Jadwiga Babska, Henryk Rozental, Jan Kolasa.

Rada miejscowa „Textilimportu" wzywa wszystkie organizacje związkowe do podjęcia podobnej akcji.

Stefan Frenkel
Textilimport

OBUDZIĆ ELEKTROMONTERÓW

Grupa pracowników Zjednoczenia „Elektromontaż" zatrudniona jest w naszym zakładzie przy przeprowadzaniu instalacji siły i światła. Jak wygląda „praca" elektromonterów? Codziennie połowa ich ...układa się do snu. Na zwróconą im uwagę przez jednego z majstrów odpowiadają: „Co was to obchodzi?"

Powstaje pytanie, czy wymienione wyżej zjednoczenie prowadzi jakąkolwiek kontrolę wykonania planów i co robi rada zakładowa w kierunku podniesienia wydajności?

G. Pietrzykowska
ZPB im. Harnama

ZANIEDBANE SZLIFIERKI

W oddziale tokarskim stoją dwie szlifierki. Jedna z nich jest od dłuższego czasu nieczynna, a na drugiej brak światła. Utrudnia to dokładne szlifowanie noży. Jasne, że odbija się to na produkcji.

Aleksander Pytke
Łódzkie Zakłady Kino-techniczne

USUWAMY ZŁOM

Do niedawna sprawa złomu nastręczała naszym zakładom wiele kłopotu. Po gruntownie przeprowadzonej lustracji i segregacji przystąpiono do masowego wywożenia złomu do Centrali Złomu oraz wprost do hut. Niewielka część złomu została zakwalifikowana do użytku wewnątrz zakładu. Akcja wywożenia złomu jest obecnie kontynuowana. Znaczny wkład pracy włożyli do tej akcji obywatele Wardęcki, Sile i Woźniak.

Franciszek Donder
ZPB Kunickiego

Dzięki współzawodnictwu wykonaliśmy plan

W pierwszym półroczu ub. roku Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych Nr 4 nie wykonało planów produkcyjnych. Praca dyrekcji i organizacji podstawowej nie stała na odpowiednim poziomie. Sytuacja poprawiła się znacznie, gdy organizacja partyjna zajęła się energicznie zagadnieniem podwyższenia wydajności pracy, zwiększenia dyscypliny oraz innymi sprawami produkcyjnymi, do tej pory hamującymi wykonanie planów. Toteż już w krótkim czasie uwydatniły się pozytywne wyniki tej pracy. Mianowicie w drugim kwartale uzyskaliśmy 114 proc. dzięki czemu plan roczny wypełniliśmy w 104 proc. Osiągnięcie to zawdzięczamy przede wszystkim rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa. Poważne zasługi na tym odcinku położył referent współzawodnictwa, ZMP-owiec, **Rozmarynowicz,** który obecnie wstąpił do szeregów naszej partii. Wśród przodowników pracy na czołowe miejsce wysunęli się **tow. Zygmunt Lisiecki, ob. Czesław Rosiak, ob. Kazimierz Kaczmarek i ob. Stanisław Ryszkiewicz.**

Z dniem 1 stycznia br. przedsiębiorstwo nasze zostało przemianowane na **Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych Nr 6** i znacznie rozszerzyło zasięg swej działalności oraz liczebność załogi. Udział załogi we współzawodnictwie podnosi się coraz bardziej. Liczba współzawodniczących wśród pracowników produkcyjnych wzrosła w marcu br. 75 proc. Naszą ambicją jest doprowadzić ją do 100 proc. i przekonani jesteśmy, że dzięki ruchowi współzawodnictwa oraz kolektywnej pracy dyrekcji, rady zakładowej i organizacji podstawowej plan nasz zdołamy wydatnie przekroczyć.

W. KMIECIK
Zjedn. Instalacji Przem. Nr 6

Cerowaczki zbierają odpadki

Pracuję w zawodzie cerowaczki od 20 lat. Często zastanawiałam się nad tym, jak ulepszyć swą pracę, jakie zastosować oszczędności, jak wykorzystać na swym odcinku doświadczenia ruchu Korabielnikowej. Czytając prasę codzienną szukałam nieraz notatek i korespondencji omawiających pracę cerowaczek. Jednak niczego nie znalazłam.

Postanowiłam więc wprowadzić w życie pomysł, który przyszedł mi do głowy, gdy czytałam o zadaniach drugiego roku Planu 6-letniego. Zainicjowałam więc w naszej cerowalni oszczędzanie odpadków. Bowiem na każdej sztuce towaru, oddawanej przez tkacza z jego krosna, znajdują się nitki, grube nitki w osnowie i wątku oraz pęczki. Cerowaczka, która musi sztukę wypęczkować i usunąć wszystkie zgrubienia, kładzie usunięte nitki do kieszeni fartucha roboczego i wraz z wycerowaną sztuką przekazuje odpadki, z kolei umieszczane w osobnym pudle. W ten sposób podczas całego procesu cerowania i pęczkowania 15 cerowaczek w przeciągu 1 miesiąca zebrało 2,5 kg wełny odpadkowej. Z tej ilości odpadków spółdzielnia nasza może wyprodukować 25 metrów watoliny.

Ile setek kilogramów wełny mogłyby zaoszczędzić cerowaczki z wielkich zakładów przemysłu wełnianego w całej Polsce? Wzywam więc wszystkie cerowaczki do wprowadzenia podobnych oszczędności i włączenia tej akcji do Czynu 1-Majowego cerowaczek. Tym samym przyczynimy się do zmniejszenia kosztów własnych produkcji i do zrealizowania zadań, stojących przed klasą robotniczą w Planie 6-letnim.

HELENA KOCZWARSKA
Spółdzielnia Tkacka „Osnowa"

KRONIKA PABIANIC

Czyn 1-Majowy załogi ZPW

Coraz więcej zakładów przemysłowych w Pabianicach włącza się do wielkiej akcji zobowiązań 1-Majowych, których wykonanie przyśpieszy realizację Planu 6-letniego, umocni potencjał gospodarczy naszego Ludowego Państwa — ważnego ogniwa we froncie obozu pokoju, polepszy byt klasy robotniczej.

Za przykładem Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, które pierwsze podjęły apel Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, skierowany do zakładów przemysłowych naszego województwa — poszły Pabianickie Zakłady Narzędzi, spółdzielnie pracy itd.

Na zebraniu załogi Pabianickich ZPW pracownicy postanowili dla uczczenia święta 1 Maja wykonać plan w kwietniu przed terminem. Np. **wykończalnia** zobowiązała się w kwietniu wykonać na 2 dni przed terminem plan produkcji tkanin własnych oraz obcych na sumę 28.400 zł.

Pracownicy działu **postrzygalni** zobowiązali się na 5 maszynach dać produkcję nie mniejszą niż dotychczas z 7 maszyn — przysparzając państwu oszczędności 1500 zł. Pracownicy **wykończalni-suszarki** zobowiązali się przez zwiększenie wydajności pracy dać z dwu zmian taką samą ilość produkcji, jak dotychczas na trzech zmianach, co przyniesie 3.380 zł oszczędności. Oddział **cerowalni** wykonuje 100 sztuk towaru (tkaniny ubraniowej), co pozwoli naszym zakładom upłynnić nadmierne remanenty. Pracownicy **tkalni** na cześć 1 Maja podjęli zobowiązanie wykonania ponad plan 5.000 m. bieżących tkanin.

Farbiarnia zmniejszy ilość złych wyfarbowań o 5 proc. w stosunku do marca oraz sposobem gospodarczym wyczyści kanały ściekowe, zaoszczędzając tym 1.600 zł.

Zobowiązania podjęła również **służba techniczna.** Rozumiejąc, jak wielki ma wpływ utrzymanie parku maszynowego w należytym porządku na podniesienie wydajności maszyn produkcyjnych, pracownicy jej zobowiązali się do zwiększenia troski o park maszynowy i oddania jednej pralnicy do użytku, co da 1.000 zł. oszczędności.

Również **pracownicy umysłowi i rada zakładowa** podjęli zobowiązania mające na celu poprawę warunków bytowo - mieszkaniowych, socjalno - ubezpieczeniowych, ochrony pracy, uporządkowanie sal produkcyjnych itp. Koło ZMP zorganizuje młodzieżową brygadę roboczą na postrzygarkach i pralnicach, uporządkuje, odświeży i udekoruje świetlicę.

Na zebraniu tym padło również wiele zobowiązań indywidualnych.

Zygmunt Wielgus, zabierając głos powiedział: Ja, który dotychczas byłem analfabetą, gdyż przed wojną nikogo nie interesowało to, czy umiem czytać i pisać, a obecnie dzięki trosce Państwa Ludowego czytać i pisać już umiem wzywam wszystkich kolegów, uczęszczających na kurs czytania i pisania do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie kursu i celujące wyniki przy zdawaniu egzaminów.

Ob. **Morawski** stwierdził, że realizując uchwały VI Plenum KC PZPR o zmniejszenie kosztów własnych produkcji zobowiązuje się wykonać kosztorys na remonty zapobiegawcze 4 kotłów parowych.

Tkaczka **Rogowska** podkreślając znaczenie obniżki kosztów własnych, podjęła na cześć 1 Maja zobowiązanie przejścia na obsługę 4 krosien. Za jej przykładem poszła tkaczka ob. Śmiech.

Ogólna suma oszczędności w wyniku realizacji zobowiązań przyniesie państwu 37.864 zł.

W rezolucji uchwalonej przez zebranych czytamy:

My, pracownicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Wełnianego, solidaryzując się z masami pracującymi całego świata w walce o trwały pokój i Plan 6-letni, zgromadzeni na ogólnym zebraniu, uchwalamy uczcić dzień 1 Maja nowym patriotycznym czynem, który przyspieszy wykonanie naszego Planu 6-letniego i wzmocni siły pokoju. My, którzy pokojową pracą co dzień budujemy lepsze i szczęśliwsze życie naszego narodu — gotowi jesteśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by wraz z obrońcami pokoju na całym świecie, wraz z naszym przyjacielem, potężnym Związkiem Radzieckim, pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów.

Wyrażamy nasze gorące i jednomyślne poparcie dla uchwał Światowej Rady Pokoju, żądamy jak najbardziej położenia kresu amerykańskiej polityce odbudowy hitlerowskiej armii w Niemczech Zachodnich. Żądania te poprzemy jeszcze ofiarniejszą pracą w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, dla pokojowego budownictwa socjalistycznego, dla spotęgowania sił naszej ojczyzny, umocnienia jej wolności i niepodległości.

Niech żyje 1 Maja — święto klasy robotniczej całego świata!

Nie wolno marnować lekarstw

Państwo Ludowe, otaczające największą troską człowieka pracy, ma prawo żądać, aby wysiłki w kierunku jak najpełniejszego zaopatrzenia chorych w lekarstwa nie były marnowane, jak to miało często miejsce dotychczas również i na terenie naszego miasta.

Jesteśmy w aptece ZLP w Pabianicach. Na półkach stoją szeregiem butelki większych i mniejszych rozmiarów, słoiczki, pudełeczka itp. Jak stwierdza kierowniczka apteki, te dziesiątki butelek, słoików z lekarstwami i maściami, to lekarstwa przygotowane na podstawie recept od dłuższego czasu oczekujące na odbiorców.

Już pobieżne obliczenia pozwalają się zorientować, że w samej tylko aptece ZLP w Pabianicach, wartość nieodebranych lekarstw w przeciągu miesiąca wynosi powyżej 400 zł. Tak samo jest i w innych aptekach.

— Dobrze się stało — mówi czekający na odbiór lekarstwa robotnik, ob. Gołębiowski — że Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie o częściowej odpłatności za lekarstwa. Aspołeczne jednostki lekceważyły sobie sprawę odbioru lekarstw, a tymczasem ludzie istotnie chorzy, z niecierpliwością oczekiwali na pomoc, bo personel zajęty był przygotowaniem leków, po które nikt się nie zgłaszał.

Wielu ludzi, o małym wyrobieniu społecznym, do faktu, że lekarstwo otrzymywało się „za darmo", podchodziło w sposób lekceważący i nie brało pod uwagę, że w tym czasie ktoś inny czekał na pilne lekarstwo, że preparat, który niszczył się niewykorzystany, mógł wykorzystać ktoś inny, łagodząc swe cierpienia. Nie brano też pod uwagę, że każde zmarnowane lekarstwo to strata dla państwa — stwierdza inny pacjent, odbierając w aptece ZLP przygotowany dla niego lek.

— Ob. Maria Stopecka wraz z dwojgiem chorych dzieci przybyła po odbiór zastrzyków i lekarstw. Mówiąc o zarządzeniu Ministerstwa Zdrowia co do odpłatności za leki, stwierdza:

— Obowiązuje nas wszystkich oszczędność zarówno w zakładzie pracy, jak i w domu. Rozumieją co to oszczędność nawet dzieci chodzące do szkoły. Tymczasem byliśmy świadkami rozrzutności, jeśli chodzi o dobro społeczne, jakim są lekarstwa, wydawane dotychczas bezpłatnie.

Niska opłata jaka jest przewidziana, nie będzie obciążeniem, a ukróci niedbalstwo, lekceważenie dobra społecznego.

W okresie sanacji pracownika ubezpieczonego obciążano jedną trzecią składki ubezpieczeniowej. Dziś z tytułu ubezpieczenia pracownik nie ponosi żadnych kosztów — ciężar ten ponosi państwo. Ilość lekarstw wydawanych ubezpieczonym na recepty ZLP wzrosła skutek większej ilości zatrudnionych o 60 proc. zaś z powodu nie odbierania przez ubezpieczonych przepisanych lekarstw, gospodarka narodowa poniosła w roku ubiegłym około 8 milionów złotych strat.

Odpłatność za leki dotyczy wyłącznie lekarstw, które ubezpieczeni otrzymują do domu. Zarządzenie o symbolicznej odpłatności nie dotyczy leczących się w szpitalach, sanatoriach, zakładach zamkniętych oraz emerytów i rencistów.

(j. b.)

Czytelnicy piszą

O estetyczny wygląd naszego miasta

Bardzo często po pracy udaję się na spacer, by odetchnąć świeżym powietrzem. Uczyniłem tak też i w tym tygodniu. Podczas spaceru na ulicy Armii Czerwonej, zaskoczył mnie widok trawników, które choć już jest wiosna, nie są jeszcze zasiane trawą, a co gorsze nawet nie skopane. Drugą rzeczą, jaka rzuciła mi się w oczy — to wygląd chodników naszego miasta. Są one zaśmiecone różnego rodzaju odpadkami. Aby uniknąć tego, potrzebne są koniecznie kosze na śmieci — a tych na całej długości ulicy Armii Czerwonej nie ma. Rozpoczął się w b. tygodniu w całej Polsce miesiąc czystości, w związku z tym miasto nasze winno nabrać prawdziwie estetycznego wyglądu.

W. A.

Nieodpowiedni lokal uniemożliwia pracę Bibliotece Miejskiej

W Pabianicach przy ul. Kościuszki 14 mieści się Miejska Biblioteka Publiczna. Obejmuje ona 16.000 tomów i z usług jej korzysta 3.000 czytelników. Młodzież szkolna stanowi 75 procent ogółu czytelników. Pomimo tego, że Miejska Biblioteka coraz lepiej wypełnia swój obowiązek rozpowszechniania oświaty, stojąc pod względem zasobności na pierwszym miejscu w Pabianicach, znajduje się ona jednak w bardzo trudnych warunkach, zwłaszcza od pewnego czasu. Otóż przed 3 tygodniami została przeniesiona z dwóch wielkich pomieszczeń do jednego. Zmniejszenie lokalu sprawiło, że w bibliotece zapanował nieopisany wprost chaos z powodu ciasnoty. Stłoczone szafy biblioteczne nie pozwalają na wyszukanie przez czytelnika potrzebnej książki. Oprócz tego nadchodzące dla Biblioteki Miejskiej wydawnictwa zamiast zostać rozpakowane i oddane do użytku publicznego, leżą w wielkich, zapieczętowanych paczkach. To samo dzieje się z pismami i dziennikami krajowymi oraz zagranicznymi.

Przykładem tego niech będzie następujący fakt: dnia 23 marca br. do biblioteki przybyło około 200 czytelników. Ciasnota lokalowa stała się tego dnia przyczyną bardzo przykrego wypadku. Czytelnicy, zamiast znaleźć odpowiednie miejsce na terenie świetlicy bibliotecznej, wpuszczani byli do sali tylko małymi grupkami. Reszta musiała czekać przez długie godziny za drzwiami, wskutek czego wiele osób odeszło do domu z niczym. Po wyjściu jednej grupy wpuszczano następną. Gdyby nie opanowanie i sprawna praca kierowniczki tutejszej placówki, wydawanie książek musiało by chyba zostać zupełnie wstrzymane.

Prezydium MRN powinno jak najrychlej zająć się tą sprawą, i uzyskać dla Biblioteki Miejskiej odpowiedniejsze pomieszczenie.

(J. Ka).

Ze sportu

„Włókniarz" (Pabianice) gromi „Stal" (Żychlin) 9:1

W dniu 1 bm., na stadionie ZKS „Włókniarz" odbyły się zawody o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między miejscowym „Włókniarzem" a „Stalą" z Żychlina. Wysokie zwycięstwo odnieśli Włókniarze 9:1 (1:0).

Mecz toczył się z przygniatającą przewagą gospodarzy. Jedyną bramkę dla gości zawinił bramkarz Małecki. Poza tym Kurowski nie wykorzystał rzutu karnego.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kurowski 5, Zuber i Paprocki po 2. Na przedmeczu „Włókniarz" II rozgromił „Stal" (Pabianice) 19:1.

Zakończenie turnieju bokserskiego

W sobotę, dnia 31 marca w hali sportowej ZKS „Włókniarz" odbyło się zakończenie turnieju ZS „Włókniarz".

Waga musza: Anielak (ŁKS) zdobył 1 miejsce. **Waga kogucia:** Weseli (Pab.) zwyciężył w finale Janeckiego (Ruda Pab.). **Waga piórkowa:** Rykała (Pab.) przegrał na punkty z Wulkiewiczem (Tom.). Wulkiewicz spotkał się w finale z Szalińskim (ŁKS).

Waga lekkopółśrednia: Marcinkowski (ŁKS) pokonał Palusiaka (Pab.). **Waga średnia:** Panek (Tom.) przegrał na punkty z Dembskim (Ruda). **Waga półciężka:** Gieraga zwyciężył przez poddanie się w III rundzie Banaszkiewicza (Ruda). **Waga ciężka:** Jedliński (Tom.) przegrał z Jaskułą (ŁKS).

W. A.

KRONIKA TOMASZOWA

Styl pracy organizacji partyjnej w przędzalni TFFT musi ulec poprawie

W Tomaszowskiej Fabryce Filców Technicznych całkowicie zakończona została akcja wyborcza do władz oddziałowych organizacji partyjnych.

Na zebraniach tych szeroko omawiano wytyczne VI Plenum KC PZPR i w ich świetle dokonywano krytycznej oceny działalności oddziałowych organizacji partyjnych.

Jak wynikało ze sprawozdania tow. Ciesielskiego — I sekretarza oddziałowej organizacji w przędzalni, *towarzysze z przędzalni jeszcze zbyt mało wagi przywiązują do walki o przedterminową realizację planu produkcyjnego i nie przejawiają należytej troski o umasowienie ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.*

Niezadowalająca również była *frekwencja* towarzyszy na zebraniach partyjnych i zebraniach szkoleniowych i w tym należy dopatrywać się przyczyn oderwania się wielu towarzyszy od pracy partyjnej. Winę za ten stan rzeczy przede wszystkim ponosi egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej, która nie przygotowała w należyty sposób zebrań. Porządek obrad był częstokroć nieprzemyślany i przypadkowy.

Dyskusja, jaka się wywiązała po sprawozdaniu tow. Ciesielskiego, wykazała, że towarzysze z przędzalni pamiętając o wytycznych VI Plenum KC PZPR, potrafili samokrytycznie i krytycznie zanalizować swe błędy i niewątpliwie zmienią dotychczasowy styl pracy oddziałowej organizacji partyjnej.

Tow. Sobczak, zabierając głos w dyskusji, wskazał na całkowite *zaniedbanie pracy agitatorów w przędzalni* i stwierdził, że słaba frekwencja słuchaczy na szkoleniu partyjnym jest wynikiem *braku kontroli* tak ze strony oddziałowej jak i podstawowej organizacji partyjnej.

Tow. Stańczyk, poruszył sprawę słabej frekwencji na zebraniach partyjnych, które z drugiej strony jednak niejednokrotnie zwoływane były w nieodpowiednich godzinach.

Tow. Jędrychowicz, apelował do egzekutywy oddziałowej organizacji, aby w stosunku do towarzyszy, u których daje się zauważyć rozluźnienie dyscypliny partyjnej, wyciągano konsekwencje, a nie patrzono jak dotąd przez palce na niewłaściwe ich postępowanie. Wskazał on również na zaniedbania w zakresie akcji łączności *miasta ze wsią*, przez co wyjazdy w teren odbywały się dosyć rzadko i członkowie ekipy pracowali zupełnie bezplanowo.

Tow. Kamiński, zwrócił uwagę na *konieczność właściwego doboru* członków ekip łączności miasta ze wsią, do której w pierwszym rzędzie należy wciągnąć agitatorów i towarzyszy przodujących w szkoleniu partyjnym.

Tow. Jacak, mówił o konieczności zmobilizowania całej załogi przędzalni do walki o przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego, aby tym samym włączyć się czynnie do walki o pokój i umocnienie frontu narodowego.

W wyniku kilkugodzinnych obrad towarzysze z oddziałowej organizacji partyjnej na przędzalni TFFT jednogłośnie przyjęli uchwałę, w której czytamy m. in.:

Doceniając ważność wskazań VI Plenum KC PZPR w sprawie frontu narodowego, walki o pokój i Plan 6-letni, w pełnym poczuciu błędów i załamań, do jakich dopuściła organizacja partyjna w swej dotychczasowej działalności, zobowiązujemy się:

dążyć do wzmocnienia dyscypliny partyjnej w naszych szeregach i przestrzegać, aby wykonywanie uchwał partyjnych było kontrolowane przez właściwe władze partyjne;

zwrócić szczególną uwagę na szkolenie partyjne, podnieść frekwencję na zajęciach i zobowiązać nowowybraną egzekutywę do otoczenia należytą opieką wykładowców i słuchaczy kursu;

zwiększyć wysiłki wszystkich członków organizacji partyjnej w kierunku podniesienia wydajności pracy całej załogi przędzalni, stosować szeroką propagandę oszczędności surowców, materiału i czasu.

Zobowiązujemy się ponadto przeprowadzić wśród załogi naszej fabryki szeroką akcję uświadamiającą o znaczeniu wytycznych VI Plenum KC PZPR i włączyć wszystkich pracowników do szerokiego frontu narodowego walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

(h)

Z życia Partii

Dzisiaj, dnia 3 bm. odbędzie się zebranie oddziałowej organizacji partyjnej Nr. 3 przy Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego.

Odczyt o Mendelejewie w PDK

Dzisiaj, dnia 3 bm., o godz. 18 w sali Powiatowego Domu Kultury, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje odczyt pt. „Mendelejew, twórca naukowych podstaw chemii". Odczyt wygłosi mgr Br. Pertkiewicz. Wstęp bezpłatny.

Konferencja w Prezydium MRN w sprawie akcji sanitarno-porządkowej

W kwietniu na terenie całego kraju przeprowadzana jest wiosenna akcja porządkowo-sanitarna. W związku z tym, Prezydium Rady Narodowej w Tomaszowie Maz. zwołało specjalną konferencję z udziałem członków Komisji Zdrowia MRN oraz przedstawicieli zakładów pracy i organizacji masowych. Na konferencji omówiono wszystkie zagadnienia, związane z przeprowadzeniem akcji sanitarno-porządkowej na terenie naszego miasta.

Postanowiono do dnia 1 Maja br. przeprowadzić lustrację wszystkich posesji, sklepów i zakładów zbiorowego żywienia oraz doprowadzić do porządku place i ulice w mieście. Kontrolę nad wykonywaniem uchwał Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dotyczących tej akcji przeprowadzać będą członkowie Kom. Zdrowia

Zebranie koła TPPR w Zakładach im. Nowotki

Zarząd koła TPPR w Zakładach im. M. Nowotki zawiadamia, że **dzisiaj, dnia 3 bm. o godz. 14,** odbędzie się w świetlicy walne zebranie członków koła.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu i wybór delegatów na walny zjazd oddziału miejskiego TPPR. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* * *

Jutro, w środę 4 bm., odbędzie się o godz. 16-tej walne zebranie wyborcze do władz **koła TPPR przy Spółdzielni Wytwórczo-Stolarskiej.**

Dobra opłacalność hodowli jedwabników

Hodowla gąsienic jedwabników posiada największe znaczenie ze względu na wielką wartość surowca, którego dostarcza państwu. Nie można jednak pominąć milczeniem korzyści materialnych, jakie odnosi bezpośrednio hodowca.

Opłacalność hodowli zależy od dwóch czynników: wydajności i ceny.

Wydajnością nazywamy ilość oprzędów, wyrażoną w garncach, przypadającą na jednostkę miary, użytych do hodowli jajeczek.

Staranność, z jaką hodowca prowadzi hodowlę — ma zasadniczy wpływ na wydajność. Przy odpowiedniej staranności możemy uzyskać wydajność wynoszącą 2—3, a nawet więcej garncy z jednego grama jajeczek.

Wydajność ta, przy średniej cenie płaconej za oprzędy, wynoszącej w r. 1950 około 26,40 zł, pozwalała uzyskać w hodowli 25-gramowej, czyli tak zwanej przeciętnej, od 1.320 zł do 1.980 zł.

Suma ta zostanie trochę zmniejszona wskutek nakładów, które należy poczynić przy prowadzeniu hodowli. Nakłady większe w postaci sprzętów amortyzują się przez szereg lat, a nakłady coroczne, jak jajeczka i papier, są minimalne. Możemy przyjąć, że czysty dochód wyniesie od 900 do 1.500 zł.

Omówiliśmy hodowlę przeciętną. Przy hodowlach większych dochód zwiększa się, ale wzrastają także nakłady. Bardzo duża hodowla indywidualnemu hodowcy nie opłaca się. Powinny ją prowadzić organizacje społeczne, spółdzielnie produkcyjne, PGR itp. Wbrew panującym u nas dotychczas poglądom, hodowla na skalę przemysłową ze 100, 300 i więcej gramów, może być również opłacalną.

Hodowle indywidualne są prowadzone także z ilości mniejszej niż 20 gramów, a mianowicie: z 15, 10, 5, a nawet paru gramów. Ilość gotówki otrzymana za kokony z hodowli bardzo drobnej jest niewielka, ale też nie uwzględnia się w tym wypadku zupełnie nakładów materialnych, ani też pracy, które odgrywają wtedy minimalną rolę.

A oto kilka przykładów:

Ob. Anna Muranowska z Bnina, pow. wyrzyski, hodując gąsienice z 30 gramów jajeczek, otrzymywała 78 garncy oprzędów, za które wypłacono jej 2.550 zł.

Szkoła podstawowa w Karchowicach, pow. Gliwice, z 10 gramów jajeczek otrzymała 33 garnce, za które należność wyniosła 1.020 zł.

Ob. Stanisław Żawada z Wielkich Rudzisk, z 5 gramów otrzymał 17,5 garnca — należność otrzymał w wysokości 510 zł.

Przykładów takich jest bardzo wiele.

Jako czynnik, który zwiększa opłacalność hodowli, występuje w roku bieżącym **podniesienie cen na oprzędy**, np. cena za I gatunek wzrosła z 36 na 42 zł. Zwiększenie ceny na kokony stwarza w bieżącym roku specjalne warunki dla hodowli, której opłacalność powinna być zachętą dla tych, którzy dotychczas jej nie prowadzili. Także dotychczasowi hodowcy z większym zapałem przystąpią do sezonu 1951 r.

Wysokogatunkowe zagraniczne i krajowe jajeczka jedwabnika, można nabywać w Instytucie Jedwabiu Naturalnego w Milanówku. W interesie własnym należy zamawiać jajeczka jak najprędzej, gdyż Instytut gwarantuje wysyłkę jajeczek według kolejności zamówień.

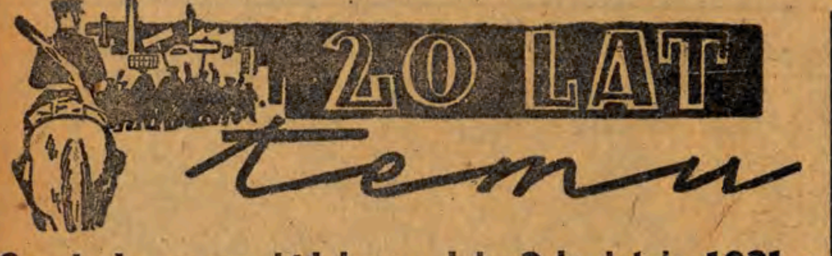
Wystawa dzieł malarzy radzieckich

W celu zapoznania społeczeństwa tomaszowskiego z życiem i osiągnięciami narodów radzieckich, zarząd oddziału miejskiego TPPR organizuje wystawy przenośne, ilustrujące sztukę i przodującą technikę Związku Radzieckiego.

Pierwsza tego rodzaju wystawa sztuki malarzy radzieckich wystawiona jest w Powiatowym Domu Kultury, a po tygodniu przeniesiona zostanie do kół TPPR przy większych tomaszowskich zakładach pracy. Wystawę tę do dnia 30 maja br. odwiedzi kolejno 11 kół TPPR.

J. S.

Nie zapominaj o zaprawie do Biegów Narodowych



Co pisała prasa łódzka w dniu 3 kwietnia 1931 r.

SANACYJNA GOSPODARKA

Jak wynika z ogłoszonych sprawozdań, deficyt budżetowy państwa polskiego za miesiąc luty 1931 wyniósł 12 milionów złotych. Nie pomogła nawet tzw. „pożyczka zapałczana" uzyskana od międzynarodowego oszusta - Kreugera na sumę 8 milionów dolarów.

TYSIĄCE BEZROBOTNYCH GŁODUJĄ!

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny" opisuje straszliwą nędzę tysięcy łódzkich robotników sezonowych, którzy od szeregu lat czekają na zatrudnienie.

Na interwencję w Warszawie—magistrat łódzki—otrzymał odpowiedź, że rząd żadnych sum na zatrudnienie tej kategorii pracowników nie posiada.

CORAZ WIĘCEJ SAMOBÓJSTW

Gazety zamieszczają coraz więcej wiadomości o samobójstwach, popełnianych na tle nędzy. W jednym z miast prowincjonalnych — niejaka Honorata Pastuszyńska, wdowa po drukarzu, postanowiła zabić dwoje swych dzieci, nie mogąc im dać utrzymania. Starszy synek Pastuszyńskiej, któremu obłąkana matka przecięła nożem krtań, zmarł w drodze do szpitala.

* * *

Zamieszkały przy ul. Skorupki, 23-letni Jerzy Kempfe — syn woźnego szkolnego — wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Lekarz zastał stygnące zwłoki.

KU - KLUX - KLAN DZIAŁA

W mieście Scottsboro (stan Alabama) skazano na śmierć ośmiu Murzynów — oskarżonych fałszywie przez miejscowy oddział Ku - klux - klanu o targnięcie się na dwie białe kobiety, podróżujące koleją. Trzech Murzynów już stracono na krześle elektrycznym. Egzekucja pozostałych chłopców murzyńskich ma się odbyć w tych dniach.

Jest charakterystyczną rzeczą, że Murzyni liczą od 12 do 16 lat życia.

We wszystkich stanach USA odbywają się wiece protestacyjne przeciw bestialskiemu wyrokowi sądu w Scottsboro.

Kartel agresji i wojny

W dniu 19 marca rb. przedstawiciele Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga parafowali w Paryżu projekt umowy w sprawie utworzenia **„zachodnio-europejskiego kombinatu stalowo-węglowego"**. Tak więc realizacja osławionego „planu Schumana", ogłoszonego przed z górą 10 miesiącami, bo w dniu 9 maja ub. r., przybiera już zupełnie konkretne formy.

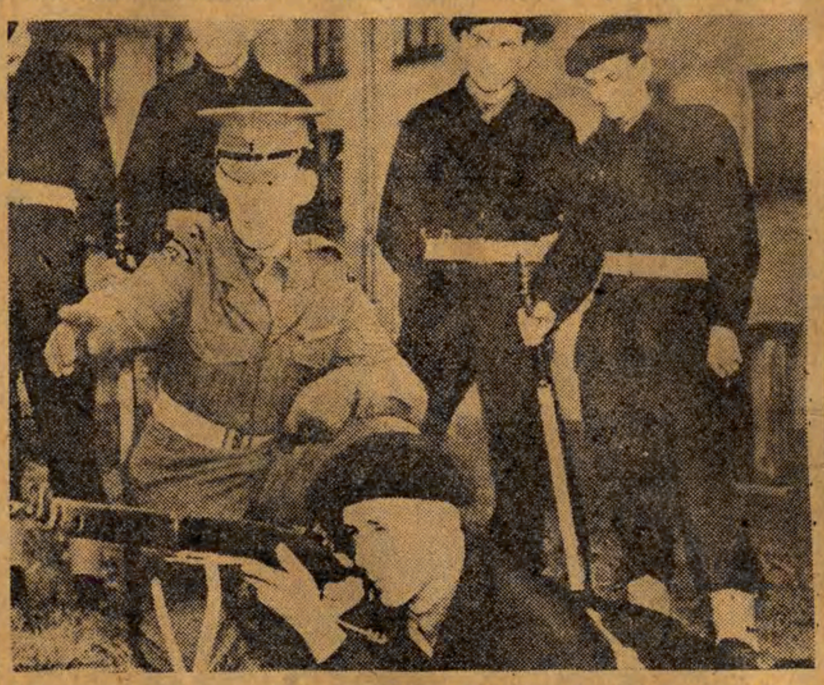
Tak duże opóźnienie w realizacji „planu Schumana", który jest w rzeczywistości amerykańskim planem całkowitego zawładnięcia gospodarką krajów zachodnio-europejskich, przy pomocy niemieckich magnatów węgla i stali — tłumaczy się istnieniem głębokich sprzeczności, rozdzierających blok imperialistyczny. Burżuazja krajów Europy Zachodniej zgadza się podporządkować swoją politykę wymogom amerykańskiego imperializmu, aby wspólnie montować blok wojenny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Kapitaliści europejscy zdają sobie jednak doskonale sprawę z faktu, że oni sami muszą w dużej mierze ponieść koszty tej awanturniczej imprezy, że zachłanny imperializm amerykański wykorzystuje na każdym kroku swoją przewagę wobec satelitów, aby jeszcze mocniej ująć wędzidła w swe ręce, aby wzmocnić swoją hegemonię polityczną i gospodarczą w bloku atlantyckim.

W ciągu 10-miesięcznych rozmów na temat „planu Schumana" wyszły na jaw w całej jaskrawości **sprzeczności imperialistyczne**, szczególnie zaś sprzeczności między Francją i Niemcami Zachodnimi — dwoma głównymi partnerami „kombinatu". Przemysłowcy francuscy wyrażali wielce uzasadnione obawy, że w chwili powstania „kombinatu" stalownie i kopalnie węgla Francji znajdą się w obliczu potężnej konkurencji zachodnio-niemieckiej. Niskie koszty produkcji w Niemczech Zachodnich, wynikające z haniebnie niskich płac robotniczych i rozbudowy przemysłu dokonanej przy pomocy kapitału amerykańskiego, zagrażają bowiem „mniej rentownym" przedsiębiorstwom francuskim. Kapitaliści francuscy domagali się również z tych samych powodów „decentralizacji" olbrzymich koncernów węglowych Trizonii. Przy pomocy amerykańskich „ekspertów" i amerykańskiego kapitału magnaci stalowo-węglowi Ruhry przeprowadzili komedię dekoncentracji, polegającej na tym, że rozluźnione zostały powiązania kapitału czysto niemieckiego, ale powstają nowe, potężne związki finansowe, w których decydującą rolę odgrywa kapitał amerykański.

Tak więc powstała jedyna w swoim rodzaju kombinacja.

Główne skrzypce (choć za kulisami) gra tu Wall-Street, ujarzmiając całkowicie gospodarkę zachodnio-europejską przy pomocy zachodnio-niemieckich monopolistów, w rodzaju Kruppa, Stinnesa i innych, którzy w czasie niedawnych lat okupacji hitlerowskiej już rządzili gospodarką tych krajów. Koszty poniesie klasa robotnicza, której wyzysk wzmoże się pod pretekstem wyrównania kosztów produkcji. Amerykańscy podżegacze wojenni są zadowoleni, bo nie tylko stworzyli sobie „150-milionowy rynek zbytu", ale **będą mogli jeszcze bardziej przyśpieszyć remilitaryzację Trizonii** oraz tempo zbrojeń w innych krajach objętych „kombinatem".

Idąc usłużnie na pasku Waszyngtonu, rządy marshallowskie rezygnują z resztek swej suwerenności. „Umowa w sprawie planu Schumana powinna zrobić wyłom w systemie suwerenności poszczególnych narodów..." — stwierdził przedstawiciel Francji, Jean Monnet. Umowa ta przewiduje utworzenie „władzy ponadnarodowej" (która będzie — jak wiadomo — tylko skrzętnym wykonawcą amerykańskich poleceń), z zadaniem regulowania wszystkich zagadnień przemysłu węglowego i stalowego krajów, wchodzących w skład „kombinatu", a więc produkcji, rynków zbytu, cen itd.



Pod kierunkiem angielskich i amerykańskich instruktorów w Niemczech Zachodnich szkolą się żołnierze agresywnego Wehrmachtu.

Jakim celom ma służyć ten nowy, olbrzymi kartel węgla i stali? Odpowiedź znajdziemy w każdej gazecie amerykańskiej. Organ wielkiego kapitału USA, „New York Times", pisze: *„Plan jest krokiem ku zjednoczeniu politycznemu i wojskowemu Europy Zachodniej, zaplanowanemu przez Radę Europy i popieranemu przez armię paktu atlantyckiego"*. Również francuski „Figaro" przyznaje, że *„w gospodarce wojennej plan ten jest bardzo pożyteczny"*.

Tu leży więc przyczyna przyśpieszenia realizacji „planu Schumana". Dlatego też — stwierdza dziennik paryski „Parisien Liberé" — **„nie jest dla nikogo tajemnicą nacisk, z jakim Stany Zjednoczone chciały doprowadzić do układu"**.

Parafowanie układu w sprawie „planu Schumana" oraz mające nastąpić w pierwszej połowie kwietnia jego podpisanie przez poszczególne rządy — nie tylko nie rozwiąże, ale jeszcze pogłębi sprzeczności imperialistyczne. Dążenie Niemiec Zachodnich, popieranych przez USA, do hegemonii w tym kartelu agresji i wojny napotka niewątpliwie na poważny opór ze strony innych członków „kombinatu". Realizacja „planu Schumana" zaostrzy jeszcze bardziej **sprzeczności między Wielką Brytanią z jednej strony, a Europą kontynentalną i Stanami Zjednoczonymi — z drugiej. Rząd brytyjski, jak wiadomo, nie brał udziału w rokowaniach na temat „planu Schumana"**. „Propozycja Schumana oznaczałaby, w razie jej przyjęcia, koniec niepodległości brytyjskiej — stwierdzał jeszcze w maju ubiegłego roku burżuazyjny dziennik angielski, „Daily Express". **Żaden kraj, który traci kontrolę nad swym węglem i stalą, nie może zachować swej wolności narodowej".**

Labourzystowski rząd W. Brytanii wysługuje się żarliwie amerykańskim agresorom w przygotowywaniu nowej wojny światowej. Ale chciałby on przy tym zachować pewną samodzielność, a w każdym razie możność uratowania pozycji ekonomicznych kapitalistów angielskich zarówno w kraju, jak i w koloniach i dominiach. Przystąpienie do „planu Schumana" oznaczałoby dla Anglii m. in. przyjęcie amerykańskiego dyktatu — poprzez schumanowską „władzę ponadnarodową" — w sprawie eksportu brytyjskich wyrobów stalowych, maszyn, urządzeń fabrycznych itd.

Brytyjscy monopoliści doskonale zdają sobie sprawę, że ich zachłanni amerykańscy konkurenci wykorzystaliby tę możliwość dla ograniczenia eksportu angielskiego do krajów „Wspólnoty", aby oddać te rynki we władanie kapitału USA. Londyński korespondent francuskiego dziennika „Aurore" pisze, że rząd labourzystowski zareagował bardzo chłodno na parafowanie „planu Schumana", który „mógłby zadać śmiertelny cios przemysłowi brytyjskiemu... Anglicy obawiają się, że kombinacja: **amerykański kapitał plus niemiecka technika i praca mogą rozłożyć przemysł brytyjski"**.

Tym niemniej rząd labourzystowski, który już tyle razy podejmował „bunt na kolanach", i tym razem **ulegnie prawdopodobnie bez większych sprzeciwów amerykańskiemu naciskowi i podda się dyktatowi amerykańskiemu, przystępując do kartelu.**

Nie podda się jednak klasa robotnicza krajów Europy Zachodniej. Ucieleśniony w kartelu stalowo-węglowym sojusz wielkiej burżuazji przeciw klasie robotniczej **zaostrzy jeszcze walkę klasową, przyczyni się do zacieśnienia szeregów w walce o chleb i pokój.** W oświadczeniu partii komunistycznych Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Anglii, Holandii, Belgii i Luksemburga, wydanym w dniu 15 lipca ub. r., czytamy: **„Plan Schumana nie jest planem pokoju, lecz planem wojny...** Plan ten zmierza do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitalistów niemieckich, których amerykańscy podżegacze wojenni uważają za najpewniejszą siłę agresji w Europie... **Komunistyczne partie Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga poświęcą wszystkie siły temu, aby zniweczyć sojusz wojskowy magnatów przemysłu wojennego i zorganizować pokojowy sojusz narodów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny".**

Ten potężny sojusz bojowników o pokój zniweczy sojusz magnatów przemysłu wojennego, podżegaczy wojennych.

WŁADYSŁAW SZCZERBIC

Wśród kompozytorów radzieckich — laureatów Nagród Stalinowskich

Wśród laureatów Nagrody Stalinowskiej za rok 1950 widzimy większą grupę **kompozytorów radzieckich.** Wyróżnione utwory są niezwykle różnorodne, zarówno ze względu na rodzaje muzyczne, jak i na indywidualność twórczą autorów. Jednakże wszystkie one posiadają jedną wspólną cechę: jest nią **ścisła więź z życiem narodu, z jego dążeniami i pragnieniami.**

Wystawione na wielu scenach radzieckich opery **Kabalewskiego** „Rodzina Tarasa" (według powieści Gorbatowa) i **Nejtusa** „Młoda Gwardia" (wg. powieści Fadiejewa) opiewają patriotyzm narodu radzieckiego i jego umiłowanie wolności. Opery te odznaczają się melodyjnością i śpiewnością, obfitują w monumentalne sceny masowe.

Wielkim osiągnięciem była również opera **Żukowskiego** „Z całego serca" (wg. powieści Malcewa).

W radzieckiej twórczości operowej poczesne miejsce zajmuje tematyka historyczna. Opera Stiepanowa „Iwan Bołotnikow" o powstaniu chłopskim w XVII w. kontynuuje najlepsze tradycje rosyjskiej klasyki operowej. Walka chłopów estońskich przeciwko obszarnikom jest treścią osnutej na motywach ludowych opery **Ernesaksa** „Wybrzeże burz".

Wielkie wydarzenia historyczne, których świadkami i uczestnikami są kompozytorzy, patos życia społeczeństwa radzieckiego — wszystko to sprzyja powstaniu wielkich form epickich w muzyce. Taki charakter mają odznaczone Nagrodą Stalinowską: „Dagestańska Kantata o Stalinie" **Gasanowa** i



D. B. Kabalewski.

oratorium „Walmijerscy bohaterowie" łotewskiego kompozytora, **M. Zarina.**

Sergiusz Prokofiew otrzymał Nagrodę Stalinowską za suitę wokalno - symfoniczną dla dzieci „Ognisko zimowe" oraz za oratorium „Na straży pokoju".

Bujny rozkwit osiągnęła sztuka muzyczna na terenie republik związkowych, gdzie coraz to nowe talenty pochodzące z ludu zasilają kadry muzyków zawodowych. Młody kompozytor ormiański, **Arno Babadżanian,** otrzymał Nagrodę Stalinowską za „Balladę heroiczną"; Ukrainiec **Homolaka** — za przepojoną kolorytem narodowym suitę symfoniczną „Szkice zakarpackie". Wśród tegorocznych laureatów wymienić też należy ujgurskiego kompozytora **Kużamiarowa,** twórcę poematu symfonicznego „Riswangul", kompozytora turkmeńskiego **Muchatowa,** twórcę suity turkmeńskiej.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjęła radziecka opinia publiczna fakt przyznania Nagrody Stalinowskiej kompozytorowi **Wano Muradeli** za stworzone przezeń „Hymn Międzynarodowego Związku Studentów", pieśni „Nas wiodła wola Stalina", „Pieśń bojowników o pokój".

Tegoroczne Nagrody Stalinowskie świadczą, że kompozytorzy radzieccy osiągnęli sukcesy we wszystkich dziedzinach sztuki muzycznej. Wyróżnione utwory mówią o tym, że zasadniczą tematyką kompozytorów radzieckich stała się tematyka twórczej pracy, walki o triumf komunizmu, walki o pokój.

TICHON CHRENNIKOW
Sekretarz generalny
Zw. Kompozytorów Radzieckich.



28.

W nocy ulicami przechodzili towarzysze, którzy cierpliwie rozlepiali nowe zadrukowane kartki, aby nad ranem znów znaleźć pod nogami ich strzępy. Przez tydzień trwała ta niema, uporczywa walka. Opowiadano, że do mieszkań prawyborców przychodzili nieznajomi „młodzi ludzie", żądali okazania przygotowanych kartek wyborczych i jeżeli to były kartki „skrajnych partii" lub Zjednoczenia Postępowego, darli je, zostawiając w zamian inne kartki, z nazwiskiem Babickiego. Wychodząc grozili brauningami. Niektórych, „mężów zaufania" aresztowano.

W dniu wyborów o 9 rano przewodniczący komisji wyborczej rozpoczął przyjmowanie głosów nawoływaniem: „W imię Boże!" Tym razem „modlitwa" pomogła: zdecydowaną przewagę otrzymali narodowcy. Głosowanie odbywało się spokojnie, kolejki były niewielkie. Przy jednym lokalu wyborczym wybuchła bomba, narobiła popłochu, ale szkody nie przyniosła nikomu.

Tegoż 18 lutego w Warszawie wygłosił odczyt w Filharmonii moskiewski adwokat, były poseł do Dumy, Aleksander Lednicki. Polak, należący do rosyjskiej partii kadetów, przyjechał do Warszawy, by uzgodnić taktykę nowego poselskiego Koła Polskiego. Był postawnym, barczystym mężczyzną w pełni wieku. Krótki, szeroki kark, włosy strzyżone „na jeża", zarośnięte policzki nadawały pozór sztywności jego mocno zbudowanej figurze. Sposób mówienia miał sugestywny, wyrobiony w długiej pracy adwokackiej.

Wieczorem Lednicki siedział w gabinecie Świętochowskiego. Był tu również Patek i jeszcze kilka osób z Towarzystwa Kultury Polskiej. Omawiano tekst ostatecznej wypowiedzi Towarzystwa w sprawie lokautu łódzkiego.

Lednicki nieznacznie obserwował Świętochowskiego. Rozłożysta broda „ojca pozytywizmu" w miarę upływających lat nabierała coraz bardziej apostolskiego wyglądu. Dumne oczy, zamglone już wprawdzie powłoką znużenia, połyskiwały chwilami dawnym ogniem uporu i nieprzejednania. Nad czołem srożył się dobrze znany ambitny kosmyk. Świętochowski słuchał ze splecionymi palcami swych rąk, z lekka pochyliwszy głowę.

Sekretarz czytał:

„...*Naszym zdaniem przemysłowcy powinni rozstać się z tym błędnym mniemaniem, jakoby walka dwu ostatnich lat nie wniosła gruntownych zmian i świeżych pierwiastków do naszego przemysłu. Ulega on bowiem przełomowi podobnemu do tego, jaki nastąpił po uwłaszczeniu włościan.*

Jak wtedy robotnik rolny, tak teraz fabryczny przestał być niewolnikiem swego pana i stał się wolnym człowiekiem, zależnym tylko od praw ustroju przemysłowego. Dziś rządzą nim zasady moralne, ustawy cywilne i handlowe, konieczności ekonomiczne i wymagania techniki. Fabrykanci mogą i powinni czuwać nad wykonaniem tych praw, ale ich wola i władza nie może i nie powinna sięgać dalej. Ten sam protest, który przed 40 laty obszarnicy przeciwstawili zniesieniu pańszczyzny, a który dziś rozpłynął się w należytym zrozumieniu dokonanego rozwoju i szczerej zgodzie z nowym położeniem, ten sam protest rzucają dziś w alarmujących okrzykach przemysłowcy, którzy muszą ulec niepokonanej mocy postępu i przyjąć jego nieodwołalny wyrok..."

Świętochowski poruszył się w tym miejscu i badawczo przyjrzał twarzom zebranych.

„...*Z tych prawd* — czytał dalej sekretarz — *pada zarazem światło na drogę robotników. Tak szybko i łatwo zdobyli oni korzyści będące gdzie indziej owocem długich walk i starań, że odurzeni triumfem, nie dostrzegli granicy pomiędzy swobodą a samowolą, między upragnionym porządkiem a bezładem.*

Osiągnięte a bardzo bolesne doświadczenie uczy ich przede wszystkim, że zamiast kilku partii wiążących interesy polityczne ze sprawami ekonomicznymi i rozdzierających waśniami masę robotniczą na liczne, wzajemnie sobie wrogie grupy, powinno zgodnie z rzetelnym hasłem proletariackim powstać jedno skupiające go stronnictwo, które ujęłoby niepodzielnie w swe ręce walkę o wszystkie prawa polityczne, należące tak wielkiemu żywiołowi społecznemu, jakim jest klasa robotnicza.

Zabiegi zaś o poprawę bytu ekonomicznego powinny być odjęte partiom politycznym i oddane bezpartyjnym związkom zawodowym, zrzeszającym w sobie możliwie wszystkich robotników każdej gałęzi przemysłu..."

Oświadczenie kończyło się apelem wzywającym do zgody:

„...*Towarzystwu Kultury Polskiej chodziło tylko o powstrzymanie herodowego okrucieństwa, uśmierzenie rozjątrzeń i sprowadzenie możliwej w obecnych warunkach zgody, z której by zaczęła się rodzić pożądana reforma w organizacji polskiego przemysłu, odpowiadająca wymaganiom czasu i naszej kultury*".

Wiec robotników Poznańskiego odbywał się znów na podwórzu domu „familijnego". Po sprawozdaniu Brzeskota, potwierdzonym przez jednego z uczestników delegacji, przemawiał ksiądz Albrecht w imieniu demokracji chrześcijańskiej.



— W obecnej sytuacji jedynym środkiem zapobiegawczym, odpowiadającym wymaganiom czasu i moralności chrześcijańskiej — krzyczał ksiądz Albrecht, uderzając ruchem krasomówcy o zaimprowizowaną, złożoną ze skrzyń mównicę — jest wyrzeczenie się wszelkiej pokusy mądrości szatana. Robotnicy mają dostateczną przestrogę w doświadczeniach ostatnich dwu lat. Zdecydowane zaś stanowisko właścicieli fabryk jest uzasadnione rozjątrzeniem partii politycznych, zwalczających się i mordujących nawzajem. Nie widzę innego wyjścia, jak podać rękę moim braciom w Chrystusie i wyprowadzić ich z tego chaosu, z tego piekła. Do reszty zaś zwracam się przypominając im o nie mającej granic łasce Pana wszechświata...

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2—12717